

Zakupy w internecie to nie zawsze niewinna przyjemność. Często oznaczają uzależnienie str. 2



FOT. PEXELS/MARCIAL COMERON

Polska najniższa pensja minimalna jest obecnie 10. najwyższą kwotą w UE i 7., jeśli wziąć pod uwagę koszty życia. **str. 10**

BIZNES

Wtorek
16.06.2026
Nr 137

www.gazetawroclawska.pl
Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Gazeta WROCLAWSKA

Byli więźniowie i ich rodziny uczcili pamięć ofiar obozu Gross-Rosen str. 3



FOT. AGNIESZKA MICHLER

Forum Kobiecości. Inspirujące spotkanie finalistek plebiscytu Gazety Wrocławskiej str. 6-7

Mistrz, mistrz WKS! Śląsk Wrocław mistrzem Polski w kategorii U-15 str. 16



FOT. FAF/WKS ŚLĄSK WROCLAW

ZMIANY W 3M O PRZYSZŁOŚĆ BOI SIĘ OKOŁO 750 OSÓB: „TO CICHY WYROK ŚMIERCI DLA NASZYCH ODPRAW”

Drżą o swoją pracę i pieniądze

Michał Perzanowski
michal.perzanowski@polskapress.pl

Pracownicy wrocławskiego oddziału 3M alarmują, że koncern próbuje przenieść ich do firmy Genpact, dostawcy usług outsourcingowych. Jak twierdzą, ma to być sposób na uniknięcie wypłaty odpraw należnych po zwolnieniach z pracy.

3M zapewnia, że działa zgodnie z prawem, ale o swoją przyszłość boi się nawet 750 osób.

Nasza redakcja od środy (10 czerwca) otrzymuje wiadomości od pracowników wrocławskiego od-

działu 3M Service Center EMEA, którzy opisują trwającą w firmie restrukturyzację. Według ich relacji zatrudnieni w 3M Service Center EMEA mają zostać przeniesieni do firmy Genpact. To korporacja specjalizująca się w outsourcingu procesów biznesowych. Zmiana ma odbyć się w trybie art. 23 Kodeksu pracy, czyli - formalnie rzecz biorąc - bez utraty ciągłości zatrudnienia.

- Wśród pracowników od dłuższego czasu pojawiają się obawy, że firma unika przeprowadzenia formalnych zwolnień grupowych i związanych z nimi, przynależnych zwalnianym odpraw. Zamiast tego znaczna



FOT. 3M / MEDIA GALLERY

część pracowników jest przenoszona do firmy Genpact, gdzie dochodzi do przekazywania wiedzy i obowiązków do Indii. Następnie, po utracie realnych zadań i odpowiedzialności, pracownicy są zwalniani pojedynczo - informuje nas jeden z pracowników (dane do wiadomości redakcji).

Przenoszona załoga liczy ok. 750 osób.

Jak się dowiedzieliśmy, związek zawodowy wynegocjował dla osób przechodzących do spółki 3M Poland (inna spółka 3M w Polsce) rozbudowany pakiet socjalny. Pracownicy z co najmniej pięcioletnim stażem mieliby otrzymać - oprócz standardowych trzymiesięcz-

nych wypowiedzeń - dodatkowe wynagrodzenia za pięć miesięcy. Przy stażu powyżej ośmiu lat byłaby to dodatkowa płaca za osiem miesięcy.

Pracownicy przenieszeni do Genpact twierdzą, że nie mają dostępu do tych świadczeń.

- W momencie przejścia do Genpact prawnie wypadamy spod jurysdykcji związku zawodowego działającego w 3M. Genpact to całkowicie odrębny podmiot prawny. Nie mają żadnego obowiązku respektować wynegocjowanego w 3M pakietu socjalnego - czytamy w wiadomości od Czytelnika. ©

Czytaj dalej na str. 3

WROCLAW

Pierwsza instancja uniewinnia byłego wiceprezydenta Wrocławia str. 5



„Niewinny” - usłyszał wczoraj w Sądzie Rejonowym Wrocław Fabryczna Bartłomiej Ciężyński, radny, były wiceprezydent i były wiceminister sprawiedliwości. Prokurator oskarżył go o przekroczenie uprawnień i oszustwo.

MOSKWA

Dla Putina szykowali specjalne wiadomości

- Władimir Putin od 2011 roku ogląda nieemitowane wydania wiadomości obrabiane tylko dla niego - mówi Dmitrij Skorobutow, były redaktor naczelny programu „Wiesti” w telewizji Rossija-1. Czytaj str. 9

Wrocław

Wyburzą dwie kamienice na Szczepinie. Będą tam nowe mieszkania str. 4

Nr ISSN 2353-6152

Nr indeksu 350-206



9 772353 615026

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Rak nerki występuje rzadko, ale śmiertelność jest wysoka. Dlatego warto wiedzieć, jakie są jego pierwsze objawy, by szybko zdiagnozować chorobę i leczyć.

Dogrywka. Jakub Guder, szef red. sportowej



MAGIA MUNDIALU, ZNÓW JESTEM MŁODY

Kupiłem Cherry Coke w puszcze, włączyłem Brazylię - Maroko i poczułem się nagle o 20 lat młodszy. Tak działa magia mundialu. Długo się oszukiwałem, że mnie to nie rusza, że bez Polski to już nie to samo, a jednak pochłaniam mecz za meczem, ile się tylko da. Dzieci płaczą, bo nie ma już w TV Kici Koci i Strażaka Sama. Nie! Tatuś ogląda mecz! Żonę - jak Marcin Daniec - ostrzegłem: jeśli jeszcze raz przetniesz linię łączącą moje oczy z telewizorem, jedziesz do matki! No dobra, żartuję. Ona chodzi spać wcześniej, więc jestem królem ekranu, ale tylko od godz. 22 do 6 rano. Potem i tak trzeba dzieciaki ogarnąć.

Kto dziś urasta do roli faworyta? Hiszpania. I piszę to jeszcze przed wczorajszym meczem z Wyspami Zielonego Przylądka. Po prostu inni grają i nie zachwycają. Niemcy solidni, lecz trudno o nich coś więcej powiedzieć na tle debutantów z Curaçao. Holendrzy tylko zremisowali z Japonią. Kadre mają silną, wyrównaną, ale tu największy problemem może być trener Ronald Koeman. Nie ufam mu, chociaż - pod nieobecność Polaków - moje serce w połowie jest pomarańczowe. Brazylię? Nie ma już tej magii, ale jeszcze się rozkręci. Czekam na to, co pokażą Anglicy i Portugalczycy. Zlatan Ibrahimović twierdzi, że ci ostatni mogą dojść do finału jeśli Cristiano Ronaldo będzie ich wspierał... z ławki. A Messi? No cóż - ja tam wolę śpiew kanarków.

Największym przegranym imprezy jak do tej pory jest Brazylijski sędzia Wilton Sampaio, którego nienajlepsza znajomość angielskiego stała się powodem drwin i inspiracją do wielu memów. Powiem jednak szczerze, że gdyby mnie tak obwiesili kamerami, kablami i całym tym sprzętem, to też bym się zestresował. Swoją drogą można już w sieci spotkać obrazy AI, które pokazują, że za osiem lat arbiter na mundialu będzie bardziej przypominał Robocopa niż piłkarskiego sędziego.

Ameryka nie żyje jednak tylko mistrzostwami. Głośno jest o gali UFC, którą z okazji swoich 80. urodzin zorganizował w Białym Domu Donald Trump. Zawody przyleciał nawet oglądać prezydent Karol Nawrocki. Właściwy człowiek na właściwym miejscu. Do klatki jednak ponoć nie wchodził. ©©

”

*Przeszłość nie wyjaśnia teraźniejszości,
jest tylko jej prefiguracją i jednocześnie
dopełnieniem.*

Georges Duby, „Czasy katedr. Sztuka i społeczeństwo 980-1420”

„SPRAWIEDLIWI” I FANI

Ponad tysiąc odcinków, 20 sezonów i dziesięć lat obecności na ekranie. Taki dorobek ma kręcony we Wrocławiu serial „Sprawiedliwi - Wydział Kryminalny”. Produkcja Polsatu i hitu Czwórki od lat przyciąga przed telewizory wierną publiczność. Jubileusz twórcy i aktorzy postanowili uczcić z fanami właśnie w stolicy Dolnego Śląska.

Na wydarzenie, które odbyło się w Bulwarach przy ul. Księcia Witolda 11 przyjechali widzowie z różnych części Polski. Czekala na nich liczna reprezentacja obsady. KB



FOT. MAT. PRASOWE

ROZMOWA DNIA

Zakupy w internecie to nie zawsze niewinna przyjemność. Często oznaczają uzależnienie

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

- Zakupoholizm, podobnie jak pracoholizm, jest społeczeństwu nie akceptowany. Często nawet podziwiamy osoby, które znalazły wyjątkową promocję albo kupiły coś bardzo tanio - ubolewa dr Magdalena Kolańska-Stronka, psycholog z Uniwersytetu SWPS.

Temu, Aliexpress i inne chińskie platformy przyciągają miliony klientów. Mają na nas haczyk?

Niestety, tak. I wielu ludzi nie potrafi sobie z tym poradzić, popadając w uzależnienie. Zakupoholizm to powtarzające się kupowanie, które nie służy zaspokajaniu naszych potrzeb, tylko regulowaniu emocji. Zaczynam przeglądać oferty, wrzucać rzeczy do koszyka, zamawiam je i dzięki temu czuję się trochę lepiej.

Kiedy polowanie na okazje zaczyna być niebezpieczne?

Kiedy zauważam, że w chwilach nudy, złości czy smutku sięgam po telefon i otwieram platformę zakupową. W ten sposób przekierowuję uwagę z emocji na zakupy. To niebezpieczne, bo może wytworzyć się nawyk, który z czasem przeradza się w uzależnienie. Jednym z sygnałów jest liczba zakupów. Drugim są finanse. Jeżeli zaczyna brakować pieniędzy na podstawowe wy-

datki, to znak, że coś poszło nie tak.

Łatwo powiedzieć, trudniej walczyć z algorytmami, w które uzbrojone są te sklepy.

Bardzo trudno. Te mechanizmy są skonstruowane w taki sposób, żebyśmy mieli poczucie, że wygrywamy. Mamy poczucie skuteczności, jakbyśmy uczestniczyli w jakiejś rozgrywce. W rzeczywistości często kupujemy rzeczy, których nie potrzebujemy.

Od 1 lipca zakupy z Chin mogą być droższe*. Jak część klientów może zareagować na taką zmianę?

Jeśli ktoś nie był uzależniony od zakupów, prawdopodobnie pojawi się rozczarowanie, smutek albo złość.

A co z osobami, które regulowały emocje zakupami?

Dla nich taka zmiana może być trudniejsza. Jeżeli zakupy stały się sposobem radzenia sobie z emocjami, ograniczenie tej możliwości może powodować większy dyskomfort. W skrajnych przypadkach może być potrzebna bardziej specjalistyczna pomoc, bo zakupoholizm jest uzależnieniem behawioralnym i wiąże się z różnymi konsekwencjami. Dla niektórych to jedna z nielicznych radości w życiu... Patrząc jednak długofalowo, być może pewne ograniczenia wyjdą nam na ko-



FOT. SWPS

rzyść. Często patrzymy wyłącznie na wydane pieniądze, a nie zauważamy kosztu czasu. Tymczasem platformy zakupowe potrafią zajmować nam godziny. Wracamy do nich wielokrotnie w ciągu dnia, przeglądamy oferty, śledzimy promocje i przesyłki. To też jest koszt, choć rzadko go dostrzegamy.

Zjawisko zakupoholizmu narasta?

Tak, głównie dlatego, że to właśnie zakupy internetowe bardzo zmieniły nasze nawyki. Doszły odroczone płatności, darmowe zwroty i możliwość kupowania bez wychodzenia z domu. Coraz więcej czasu poświęcamy na przeglądanie ofert, porównywanie produktów. Na domiar złego, zakupoholizm, podobnie jak pracoholizm, jest społecznie akceptowany. Często nawet podziwiamy osoby, które kupiły coś bardzo tanio. Postrzegamy je jako zaradne. Tymczasem warto zadać sobie pytanie, czy dana rzecz rzeczywiście jest nam potrzebna i jaką realną wartość wnosi do naszego życia. ©©

* Opłata wprowadzona przez Komisję Europejską obowiązująca będzie od 1 lipca 2026 do 1 lipca 2028. Cłona towarów spoza UE będzie wynosić 3 euro „za każdą pozycję” w paczce wartą do 150 euro. Opłata będzie doliczana do wartości całej paczki

PRZYRODA

Piękne czerwone przebudzenie

Tyłu kwitnących maków polnych nie mogłem minąć obojętnie. Wzdłuż nowego chodnika przy nowiutkiej linii kolejowej zakwitło kilkanaście tysięcy czerwonych kwiatów. Gęsty łąn, który miejscami zakrył trotuar. Czerwoną rabatę było widać, słysząc i czuć. Setki pszczoł i trzmieli brzęczało i zbierało nektar, a promienie słońca wydobywały gorzki aromat. Skąd krwisto-czerwone kwiaty? Maki są chwastami upraw rolnych. Nasiona trwały uśpione w ziemi od czasu, gdy dawne uprawy zbóż w tym miejscu zamieniono na drogi i oddano pod budowę linii kolejowej w czasach cesarza Franciszka Józefa. Teraz starczyło wyrzucić je na powierzchnię, by wróciły do życia. I tym sposobem maki pokazują się nagle w miejscach, gdzie nikt nie widział ich przez dekady. Co prawda na ziemię wysypią się miliony nasion, ale dla zakiełkowania w przyszłym roku konieczne jest przekopanie gleby. Polne maki pokorzystały okazję bezbłędnie. To rodzaj biologicznej lokaty, która procentuje z nawiązką po latach. Przyrodnicy nazywają ów mechanizm depozytem globowym. Jeśli chcecie założyć makową rabatę to pozbierajcie dojrzałe makówki. Jesienią wystarczy wysypać nasiona na ziemię pozbawioną innych roślin. Nie wolno ich przysypywać ziemią, gdyż światło pobudza je do życia. Później trzeba tylko naśladować prace polne. Przekopać glebę i maki zakwitną za rok.

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

Więźniowie i ich rodziny uczcili pamięć o ofiarach niemieckiego obozu

Adrianna Szurman
adrianna.szurman@polskapress.pl

W Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady (14 czerwca) w byłym obozie spotkały uczczono pamięć o ofiarach.

Wśród zaproszonych był Wacław Bryjanowski. Dziś ma 101 lat, ale dobrze pamięta transport do Gross-Rosen i czas, jaki tu spędził, a także dzień wyzwolenia. Przez całe życie dawał świadectwo historii i starał się ocalić pamięć o 120 tysiącach ludzi, którzy tu trafili. Dobrze pamięta ten czas. Głód, strach, otwarte wagony kolejowe, w których ludzie umierali z głodu, wycieńczenia i pragnienia. Komisję, która segregowała nagich więźniów. Miał 14 lat, gdy został wywieziony do Wrocławia na przymusowe roboty. Tam zaangażował się w pracę tajnej podziemnej organizacji „Wrocław będzie polski”. Nie mógł inaczej, był harcerzem.

- Nie wiem do dziś, kto nas zdradził, ale zostaliśmy aresztowani. Życie ocaliło mi to, że nauczyłem się pracy na tokarce, a to było potrzebne Niemcom - wspominał w rozmowie z naszą redakcją Wacław Bryjanowski.

Pamięta też wyzwolenie obozu i amerykański czołg z czarnoskórymi żołnierzami.

Po wojnie pan Wacław odszukał rodziców. Przeżyli we wsi pod Wieluniem, gdzie przyjaciele dali im pracę w młynie.

Na uroczystości oddano hołd tym, którzy przeszli przez obozowe piekło i tym, którzy tego piekła nie przetrwali.

- Spotykamy się dziś w miejscu szczególnym, które jest świadectwem tego najciemniejszego rozdziału w historii Niemiec i Europy. Gdzie tysiące ludzi zostało pozbawionych wolności, godności, życia. Jako konsul generalny Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu stoję dziś prze Państwem ze świadomością szczególnej odpowiedzialności. Obozy koncentracyjne i zagłady były zbrodnią popełnioną przez Niemców. Gross-Rosen był częścią terroru stworzonego przez niemiecki reżim i pamięć o ofiarach tych zbrodni i odpowiedzialność za zachowanie prawdy historycznej pozostaje trwałym obowiązkiem mojego kraju - podkreślał Konsul Generalny Niemiec we Wrocławiu Martin Kremer.

Oddając hołd poległym i zaznaczył, że wśród więźniów byli Polacy, Żydzi, Romowie, ludzie wielu narodowości, religii, zawodów. Łączyło ich jedno - zostali uznani przez rasistowski reżim niemiecki za osoby pozbawione prawa do życia i godności.

- Pamięć o nich jest naszym wspólnym moralnym zobowiązaniem. Odpowiedzialność spoczywa na kolejnych pokoleniach. Takie miejsca są nie tylko historią, ale muszą spełniać rolę edukacyjną. To tutaj możemy zrozumieć, do czego prowadzi nienawiść i pogarda wobec drugiego człowieka - apelował. ©P



Wacław Bryjanowski ma dziś prawie 101 lat. Jest jednym z ostatnich żyjących więźniów obozu Gross - Rosen

GŁOGÓW

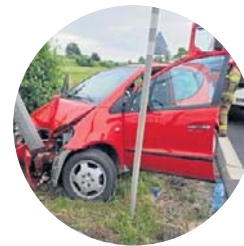
Za nami Rajd „Odjazdowy Bibliotekarz”

W niedzielę ruszył rajd „Odjazdowy Bibliotekarz”, który zorganizowała PANS w Głogowie. Ponad 70 uczestnikom pokonało 25 km z Głogowa do Białoleki. **WZ**

JACZÓW GM. JERZMANOWA

Folklor po raz 33. zachwyli publiczność

W weekend mogliśmy zobaczyć Przegląd Zespołów Ludowych i Folklorystycznych. Impreza w Jaczowie udała się doskonale, publiczność, i artyści spisali się na medal. **BB**



FOT. PSP GŁOGÓW

SOBCZYCE, GM. KOTLA

Nietrzeźwy kierowca uderzył w przydrożną latarnię

W poniedziałkowy poranek na DW nr 319 w kierunku Sobczyc pijany kierowca auta osobowego uderzył w przydrożną latarnię. Kierowca trafił do szpitala. **BB**

750 pracowników oddziału 3M we Wrocławiu boi się o pracę

Michał Perzanowski
michal.perzanowski@polskapress.pl

Pracownicy wrocławskiego oddziału 3M alarmują, że koncem próbuje przenieść ich do firmy Genpact, dostawcy usług outsourcingowych. Jak twierdzą, ma to być sposób na uniknięcie wypłaty odpraw.

Ciąg dalszy ze str. 1

Pracownicy powołują się też na wcześniejsze przypadki podobnych transferów, m.in. w firmie Solventum, gdzie również - po pewnym czasie - dochodziło do zwolnień. W kwietniu 2024 roku 3M wydzieliło ze swojej struktury Solventum: nowy, samodzielny podmiot, który przejął część działalności koncernu, przede wszystkim segmenty związane z ochroną zdrowia.

Spółka weszła na giełdę z gotową strukturą zespołów przejętą od 3M. Samodzielność okazała się jednak kosztowna. Solventum odziedziczyło po wydzieleniu dług wynoszący 8 miliardów dolarów, a wyniki finansowe nowej spółki zaczęły rozczarowywać. Odpowiedzią było cięcie kosztów.

W grudniu 2024 roku Solventum ogłosiło restrukturyzację. Zlikwidowanych zostało 800 stanowisk pracy we wszystkich oddziałach, w tym 110 w stanie Minnesota, gdzie mieszczą się korzenie całej grupy 3M. Według spółki restrukturyzacja miała przynieść 120 milionów dolarów rocznych oszczędności. Redukcja etatów nie nastąpiła bezpośrednio przy wydzieleniu, lecz kilka mie-



FOT. 3M / MEDIA GALLERY

Mowa o pracownikach tej spółki 3M, która swoją działalność rozpoczęła w 2015 r., kiedy 3M wybrało Wrocław na siedzibę swojego pierwszego Globalnego Centrum Usług

OŚWIADCZENIE 3M:

„WSZELKIE ZMIANY SĄ WDRAŻANE ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCYMI PRZEPISAMI PRAWA”

Zwróciliśmy się do 3M z prośbą o komentarz. Firma przesłała następujące oświadczenie.

„3M kontynuuje wieloletnią transformację mającą na celu przekształcenie firmy w zintegrowaną organizację operacyjną. W ramach tych działań optymalizujemy nasz globalny model usług wspólnych, aby uprościć procesy, zwiększyć efektywność oraz lepiej wspierać nasze biznesy i klientów. Wszelkie zmiany są wdrażane zgodnie z obowiązującymi lokalnymi przepisami prawa i regulacjami oraz z poszanowaniem pracowników. W Polsce, podobnie jak w innych krajach, 3M stosuje ustalone procedury konsultacyjne i procesy zatrudnienia oraz prowadzi wymagane konsultacje z pracownikami. Nie komentujemy indywidualnych kwestii związanych z zatrudnieniem ani spekulacji dotyczących przyszłych zmian organizacyjnych.”

Skąd się wzięła chmurka w kształcie UFO?

Elżbieta Węgrzyn
elzbieta.wegrzyn@polskapress.pl

Dziwna chmura zaintrygowała mieszkańców Wałbrzycha na Dolnym Śląsku. Ciemny cień na tle pięknych, białych obłoków widoczny był tuż przed deszczem i przypominał UFO.

Takie chmury w kształcie latających spodków to zwykle chmury soczewkowate, które nie cieszą się sympatią pilotów, za to budzą zachwyt osób fotografujących

niebo. Te nieruchomo wyglądające formacje, przypominające migdały lub soczewki, potrafią zawisnąć nad terenami podgórskimi, układając się równolegle do horyzontu.

Ich pojawienie się wiąże się ze zjawiskiem fenowym i stabilną wilgotnością powietrza. Chmury typu altocumulus lenticularis powstają zwykle w obszarach obniżonego ciśnienia. Piloci unikają ich z powodu silnych pionowych ruchów powietrza, które mogą wywoływać gwałtowne turbulencje. ©P



FOT. ELŻBIETA WĘGRZYN

Chmury typu altocumulus lenticularis powstają zwykle w obszarach obniżonego ciśnienia.

Prokurator postawił myśliwemu zarzuty za poderżnięcie gardła sarnie

Alina Gierak
alina.gierak@polskapress.pl

Zwierzę potrącone przez auto nie doczekało pomocy, bo kierowca, który okazał się myśliwym, poderżnął sarnie gardło. Prokuratura właśnie postawiła zarzut zabicia zwierzęcia 47-letniemu myśliwemu.

Do zdarzenia doszło 14 kwietnia w Szczytnicy (gmina Warta Bolesławiecka). Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt „Klekusiowo” otrzymał zgłoszenie o potrąconej sarnie i wysłał na miejsce swojego przedstawiciela.

- Wiele już widziałem podczas interwencji i ratowania zwierząt, ale po tym, co zobaczyłem na drodze w Szczytnicy, jestem rozwalony - relacjonował nam wówczas Mieczysław Żuraw z Klekusiowa. - Kierowca, który potrącił koziołka, wyjął kozik z kieszeni i poderżnął zwierzęciu gardło. Przyglądał się temu patrol policji.

Pracownicy Ośrodka zamieścili w sieci film, na którym widać leżącą w kałuży krwi sarnę i mężczyznę z nożem. Obok stoi

funkcjonariusz bolesławieckiej policji. Śmierć zwierzęcia nagłośnił nieżyjący już poseł Łukasz Litewka, założyciel fundacji #TeamLitewka.

Sprawę prowadzi Prokuratura Rejonowa w Bolesławcu. Po przesłuchaniach świadków i poznaniu opinii biegłego, właśnie postawiła Tomaszowi H. zarzut z artykułu 35 ustęp 1 Ustawy o ochronie zwierząt. Mówi on o tym, że kto uśmierca zwierzę lub dokonuje jego uboju z naruszeniem przepisów ustawy, może ponieść karę do trzech lat pozbawienia wolności.

Myśliwy nie przyznał się do winy i odmówił złożenia wyjaśnień.

Sprawę odpowiedzialności policjantów na zgodę na bezprawne dobiecie zwierzęcia prowadzi Prokuratura Rejonowa w Lubaniu. Przedmiotem postępowania jest ustalenie, czy w trakcie interwencji doszło do bezprawnego wyrażenia zgody na uśmiercenie zwierzęcia oraz niepodjęcia czynności mających na celu zapobieżenie popełnienia przestępstwa.

©

Wyburzą dwie kamienice. Powstanie tam nowy budynek

Aneta Kolesińska
aneta.kolesinska@polskapress.pl

Zapuszczona kamienica na wrocławskim Szczepinie ma zniknąć, zastąpi ją nowa inwestycja. Inwestor planuje tam ponad 100 mieszkań o podwyższonym standardzie.

Inwestor, firma Dekpol, zapowiada budowę budynku mieszkalnego pod nazwą Altera na ul. Braniborskiej 54, 56.

Działka o powierzchni 2 224 mkw została sprzedana w 2021 roku. Cena wywoławcza wynosiła 6 mln, ostatecznie Dekpol wylicytował działkę wraz z budynkiem za 12,5 miliona złotych. W czerwcu 2025 roku inwestor zdobył pozytywną decyzję na budowę budynku mieszkalnego wielorodzinnego z usługami na parterze, garażem podziemnym oraz niezbędną infrastrukturą techniczną. Obecnie na działce stoją dwie kamienice - obie zostaną wyburzone.

Nowa nieruchomość obejmie budynek z 9 kondygnacjami



Dekpol Deweloper rozpoczął przedsprzedaż Altery przy ul. Braniborskiej 54, 56 we Wrocławiu.

zamiastem i 2 podziemnymi oraz 116 mieszkańami o powierzchniach od 32 do 92 mkw. Na parterze zaplanowano lokale usługowe. Dla najmłodszych mieszkańców przewidziano także salę zabaw.

Ceny mieszkań rozpoczną się od 665 000 zł.

- Altera dobrze pokazuje, jak rozumiemy rozwój Dekpol Deweloper na rynku mieszka-

niowym. Nie chodzi nam wyłącznie o zwiększanie skali działalności, ale o budowanie portfela inwestycji opartych na mocnych fundamentach: sprawdzonej lokalizacji, dopracowanym produkcie i standardzie odpowiadającym oczekiwaniom współczesnych klientów - mówi Rafał Skonieczny, członek zarządu oraz dyrektor sprzedaży i marketingu Dekpol Deweloper.

Za projekt nowego budynku odpowiada pracownia architektoniczna Ideograf z Pauliną Czurak-Czapiewską na czele. Koncepcja zakłada stworzenie wielkomiejskiej kamienicy XXI wieku z nawiązaniem do współczesności.

- W takich lokalizacjach architektura nie może być jedynie efektowną fasadą. Musi porządkować ulicę, budować relację z miastem i jednocześnie tworzyć komfortowe warunki do życia. W Alterze ważne było dla nas połączenie miejskiej elegancji z codzienną funkcjonalnością - tak, aby budynek miał własny charakter, ale nie tracił szacunku dla miejsca, w którym powstaje - mówi Paulina Czurak-Czapiewska, architekt i członek zarządu Dekpol Deweloper.

Rozpoczęcie prac budowlanych Altery zaplanowano na II kwartał 2026 roku, a zakończenie na przełomie I i II kwartału 2028 roku. Inwestorem jest Dekpol Deweloper, generalnym wykonawcą Dekpol Budownictwo.

©

REKLAMA

0011486419

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL”** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA”** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS”** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym

w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranicą. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON”** – Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67,

ul. Grabiszewska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„WITWICCY”** Zakład Usług Pogrzebowych, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Rozliczamy ZUS, KRUS, WBE, MSWiA w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Wrocław Borowska 254 - naprzeciw Akademii Medycznej, Wrocław Kościuszki 67/1a – róg Gwarnej, Krzyżowice ul. Główna 14 gm. Kobierzycze, Sobótka ul. Św. Anny 19/1, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43

- całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na transport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

Rotunda z pustą ramką. Galeria zmienia nazwę?

Elżbieta Węgrzyn
Walbrzych

Szklana rotunda Galerii Victoria wciąż budzi zachwyt. W ostatnich dniach zmienił się na niej mały, ale znaczący detal - zniknął biały napis. Czy Galeria Victoria zmienia nazwę? W pewnym sensie tak.

- „Brak” zdecydowanie bardziej rzuca się w oczy wieczorową porą, kiedy coś tam powinno odznaczać się, czy świecić, a nie świeci - komentuje Marcin Chwiałkowski, marketing manager z Keen Property Manage-

ment, firmy zarządzającej m.in. wałbrzyską galerią i wyjaśnia: - Trwa renowacja. Dwa mniejsze logotypy zostały już odnowione, teraz przyszedł czas na największy.

Po 15 latach od otwarcia pora na małe poprawki, by galeria do „dorosłości” weszła w dobrej formie. Prace konserwacyjne i bieżące naprawy prowadzone są regularnie. Trwa też ciągła praca skierowana przeciwko wandalom i graffiti-rzom, a także uświadamianie młodzieży dobrych praktyk zachowania w przestrzeni publicznej. ©



Z rotunda projektu Chapman Taylor International Services zniknął napis „Victoria”. Wróci po renowacji

Dziś pożegnamy			
Pogrzeby 16 czerwca 2026			
● PSIE POLE Ewa Jaworska g. 10 Stanisław Makowski g. 11 Elżbieta Błąd g. 14			
● PAWŁOWICE Stefan Jaworski g. 12			
● OSOBOWICE Marek Streluk g. 10 Stanisława Kopij g. 10.40 Jadwiga Świercz g. 11.20 Barbara Kos g. 12 Teresa Trzaskacz g. 12.40			
Maria Chorążkiewicz g. 13.20 Janina Tomaszewska g. 14 Mirosława Pasierb g. 14.40			
● GRABISZYN Andrzej Cieślak g. 8 Zofia Makuchowska g. 9 Piotr Issel g. 10 Stanisława Domagała g. 11			
Ewa Kasprzyk-Gast g. 12 Jacek Portkowski g. 13 Franciszek Burniak g. 14 Wiesław Drzewiecki g. 15			
Zarząd Cmentarzy Komunalnych, pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław			

Pierwsza instancja uniewinnia byłego wiceprezydenta miasta

Maja Majewska
Wrocław

„Niewinny” - usłyszał wczoraj w Sądzie Rejonowym Wrocław Fabryczna Bartłomiej Ciążyński, radny, były wiceprezydent i były wiceminister sprawiedliwości.

Prokurator oskarżył go o przekroczenie uprawnień i oszustwo. Miał niezgodnie z regulaminem miejsca pracy skorzystać ze służbowego samochodu i służbowej karty płatniczej.

Napisaliśmy jako pierwsi

Problemy radnego Bartłomieja Ciążyńskiego zaczęły się, kiedy „Gazeta Wrocławska”, jako pierwsza, napisała w jaki sposób zdobył dyrektorskie stanowisko w Sieci Badawczej Łukasiewicz Port we Wrocławiu. Miał je dostać z politycznej nominacji Lewicy (jeszcze zanim został wiceministrem, a był już wiceprezydentem miasta), tak przynajmniej twierdziła w sierpniu 2024 roku prof. Alicja Bachmatiuk, wtedy już była szefowa tej placówki.

Śledczy: To oszustwo i przekroczenie uprawnień

Kilka tygodni później, Wirtualna Polska napisała, że polityk, wówczas już wiceminister sprawiedliwości, będąc dyrek-



Proces byłego wiceprezydenta miasta i wiceministra sprawiedliwości rozpoczął się w październiku ubiegłego roku

torem w Łukasiewicz Port, pojechał na wakacje służbowym autem i zatankował ten samochód za pieniądze z służbowej karty. Zdaniem śledczych było to oszustwo na blisko 5 tys. złotych, a także przekroczenie uprawnień. Regulamin tej instytucji nie przewidywał korzystania z auta w czasie wolnym.

Stracił tekę i został oskarżony

Ciążyński stracił ministerialną tekę i pracę w Łukasiewiczu. Usłyszał zarzuty i groziło mu nawet do 10 lat więzienia.

Proces rozpoczął się w październiku 2025 roku.

Od samego początku miejski radny utrzymywał, że jest niewinny i nie miał świadomości, iż nie wolno mu użyć służbowego samochodu do celów prywatnych. Na pierwszej rozprawie wnio-

Od początku radny utrzymywał, że jest niewinny i nie miał świadomości, iż nie wolno mu użyć służbowego auta do celów prywatnych.

skował o umorzenie postępowania, ale sąd się na to nie zgodził. Wczoraj został uniewinniony.

Ciążyński: - Czuję ulgę, sąd mi uwierzył

- Sąd mi uwierzył. Cały czas tłumaczyłem, że nie wiedziałem, że nie mam uprawnień do korzystania z samochodu i karty w czasie wolnym - mówi gazetawrocławska.pl i dodaje: - Czuję ulgę, tyle mogę powiedzieć.

Wyrok nie jest prawomocny.
©P

Na Podzamczu otwarto nowoczesny punkt ratowniczo-edukacyjny

Adrianna Szurman
Wałbrzych

Przy Publicznej Szkole Podstawowej nr 26 uroczystie otwarto Stację AED - ogólnodostępny punkt ratowniczo-edukacyjny wyposażonego w automatyczny defibrylator zewnętrzny.

To kolejny etap realizacji projektu „Ratując - edukujemy dla bezpiecznego Wałbrzycha”, który otrzymał wsparcie Funduszu Toyoty „Dobre pomysły zmieniają nasz świat” 2025.

Projekt zakładał stworzenie trzech punktów ratowniczo-edukacyjnych przy wałbrzyjskich placówkach oświatowych: PSP nr 2, ZSP nr 5 oraz PSP nr 26. Każdy z nich został wyposażony nie tylko w defibrylator AED, ale

również specjalną kapsułę zabezpieczającą urządzenie, apteczkę pierwszej pomocy, platformę edukacyjną do ćwiczeń resuscytacji krążeniowo-oddechowej, monitoring oraz oznakowaną strefę bezpieczeństwa.

Projekt „Ratując - edukujemy dla bezpiecznego Wałbrzycha” trwa od 2025 roku. Pierwszy punkt Rescue został przekazany 1 czerwca podczas Festynu z okazji Dnia Dziecka w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 5 przy ul. Limanowskiego. Kolejne stacje są w trakcie realizacji w PSP nr 2 oraz PSP nr 26.

Pomysłodawcy przedsięwzięcia podkreślają, że sukces projektu nie będzie mierzony liczbą zamontowanych urządzeń, ale świadomością mieszkańców i gotowością do niesienia pomocy. ©P



Stacja ratownicza przy szkole podstawowej nr 26 w Wałbrzychu

Przyjechał o czasie, punktualnie o godz. 5:11. Pierwszy pociąg po blisko 50 latach

Jerzy Wójcik
jerzy.wojcik@polskapress.pl

Po blisko półwiecznej przerwie kolej wróciła nad pięknie Jezioro Bielawskie. Pierwszy pociąg na odbudowanej i przedłużonej linii 318, u podnóża Gór Sowich, zakończył bieg w niedzielę o godz. 5:11.

Zakończona właśnie rewitalizacja czterokilometrowego odcinka linii kolejowej nr 318, pozwoliła uruchomić dwa nowe przystanki: Bielawa Jezioro i Bielawa Góry Sowie. Pociągi Kolei Dolnośląskich, które dotychczas docierały do stacji Bielawa Zachodnia, teraz jadą aż nad samo jezioro. To otwiera nowe możliwości turystyczne.

W niedzielę, o godz. 5:11 na stacji Bielawa Góry Sowie był Marcin Zachariasz, miłośnik kolei, prowadzący popularny ka-



Linia nad Jezioro Bielawskie już otwarta. Regularne połączenia wróciły pod Góry Sowie po blisko 50 latach.

nał YouTube - Kolejowy Raj. To jemu zawdzięczamy zdjęcia z tej historycznej chwili.

- Przystanek Bielawa Jezioro jest usytuowany przy ul. Wysockiej, zaledwie 300 metrów

od plaży i korony Jeziora Bielawskiego (Camping Sudety). To idealna opcja na jednodniowy, letni wypad nad wodę - pisze Marcin Zachariasz. - Z kolei przystanek Bielawa Góry Sowie - zlo-

kalizowany przy ul. Sowiej (obok DW384). Stanowi przystanek końcowy pierwszego etapu prac i doskonałą, bezpośrednią bramę na szlaki turystyczne prowadzące na Wielką Sowę czy Kalenicę - dodaje.

Pociągi KD będą kursować na rewitalizowanym odcinku przez cały tydzień. W dni powszednie zaplanowano 10 par połączeń dziennie, natomiast w weekendy i święta do dyspozycji pasażerów będzie 9 par połączeń. Większość pociągów zapewnia bezpośrednie połączenie z Dzierżoniowem Śląskim, Świdnicą, a także Wrocławiem Głównym.

To nie koniec inwestycji w tym miejscu. Linia nr 318 jest rewitalizowana na kolejnym odcinku, widać już nowe tory w wielu miejscach. Do końca tego roku powinniśmy dotrzeć koleją do Srebrnej Góry. ©P

Onkologia i pediatria będą gotowe do końca roku

Adrianna Szurman
Wałbrzych

Nowy budynek pediatryczny i onkologiczny Specjalistycznego Szpitala im. dra Alfreda Sokołowskiego w Wałbrzychu jest już w fazie prac wykończeniowych na zewnątrz i wewnątrz.

Nowa wałbrzyska pediatria to tzw. budynek H przy szpitalu im. Sokołowskiego. To tutaj będą leczone dzieci z Wałbrzycha i regionu, a nie jak dotąd przy ul. Batorego. Obiekt będzie bardzo nowoczesny. Konstrukcja już stoi, a w środku trwają prace nad adaptacją i przystosowaniem go na potrzeby nowoczesnego oddziału.

Całość ma być gotowa jeszcze w grudniu. Inwestycja kosztuje ok. 60 mln zł, z czego 20 mln zł to

wsparcie Samorządu Województwa Dolnośląskiego.

- Na zewnątrz wykonywana jest elewacja z termoizolacją i pokryciem dachu. W środku montowane są ściany działowe i instalacje sanitarne, wodno-kanalizacyjne, centralnego ogrzewania, wentylacji, klimatyzacji, elektryczne i teletechniczne - wylicza Iwona Krysiak, rzeczniczka Szpitala im. Sokołowskiego w Wałbrzychu. Jak dodaje, nowy obiekt ma 4,3 tys. mkw powierzchni, liczy cztery kondygnacje i ma 16 metrów wysokości.

W nowym budynku szpitala będą się znajdować oddziały: pediatryczny, onkologiczny, dziennej chemioterapii, przychodnia oraz izba przyjęć dla dzieci. Powstaną tu także nowoczesne pracownie symulacyjne dla studentów wałbrzyskiej filii Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu.

Za nami Forum Kobiecości we Wrocławiu. Inspirujące spotkanie finalistek plebiscytu Gazety Wrocławskiej

Praktyczne wykłady, poruszające historie i wyjątkowe kobiety, które swoją postawą i determinacją zmieniają świat wokół siebie. W hotelu Altus Palace we Wrocławiu zakończyło się Forum Kobiecości 2026 połączone z finałem plebiscytu „Kobiece Twarz Roku 2026” województwa dolnośląskiego. Poznaliśmy laureatki, które zachwyciły jury swoją postawą, zaangażowaniem i życiową pasją. Oto one.

Wydarzenie zgromadziło finalistki plebiscytu, kobiety w różnym wieku, o różnych zainteresowaniach i doświadczeniach życiowych. Było platformą inspiracji - miejscem, gdzie historie uczestniczek stają się impulsem do działania, zmian, rozwoju.

Program wydarzenia

W programie, oprócz castingów i sesji zdjęciowej, przewidziano ciekawe warsztaty i prelekcje.

Spotkanie poprowadziła Alina Rozpędowska - twórczyni programu Resilient Mindset dla kobiet, które chcą budować pozytywną odporność psychiczną i dobrostan.

W myśl zasady, że zdrowie jest najważniejsze w życiu człowieka, towarzyszyły nam Paulina Kryczka i ambasadorki Fundacji La vie La vie, która działa na rzecz profilaktyki onkologicznej oraz pomaga kobietom chorym na raka piersi. Panie min. pokazywały na fantomach, jak się badać w domowym zaci-

szu, kiedy i jak reagować na niepokojące symptomy.

Był też możliwość zdobycia praktycznych umiejętności z zakresu automasażu twarzy. Warsztat z tej dziedziny poprowadziła Aleksandra Herla, przedstawicielka Beauty Talent Academy, od ponad 15 lat związana z branżą Beauty.

Aleksandra Seliga, wykładowczyni akademicka, pisarka i dziennikarka, autorka bestsellerowej trylogii pt. Gołoborze oraz twórczynią podcastu Retro Slavic Fantasy, wprowadziła nas w tematykę polskiej magii ludowej, w tym stereotypów dotyczących czarownic.

Jej najnowsza powieść „Kłątwa siódmej córki” to

pierwsza część nowego cyklu „Duch Gór”, a jej akcja rozgrywa się w Karkonoszach.

Kobiece Twarz Roku 2026. Zwycięzynie

Kulminacyjnym momentem wydarzenia był uroczysty finał plebiscytu „Kobiece Twarz Roku 2026” województwa dolnośląskiego,

podczas którego uhonorowane zostały kobiety wyróżniające się szczególną aktywnością i wpływem na swoje otoczenie.

W jury zasiadali: Joanna Janik, Anna Bijak i Robert Migdał.

W kategorii Córki zwyciężyła Anna Lewińska.

Kategorię Matki wygrała Ewelina Nowak.

Wśród Kobiet Dojrzałych laureatką została wybrana Elżbieta Rostkowska.

- Jury brało pod uwagę przede wszystkim tę iskrę w oczach, pasję, bogate doświadczenia. Pytania były spontaniczne, wywijały się ciekawe rozmowy, w których docenialiśmy naturalność, serdeczność, postawę życiową - mówiła Anna Bijak, jurorka i organizatorka Forum Kobiecości.

Laureatki walczyły w ogólnopolskim finale o samochód!

Strefa partnerów

Organizatorzy Forum Kobiecości 2026 zadbali o to, aby wydarzenie miało charakter nie tylko merytoryczny, ale również integracyjny. W trakcie spotkania przewidziano przerwy net-



FOT. AGNIESZKA MICHLER



FOT. AGNIESZKA MICHLER



FOT. AGNIESZKA MICHLER



FOT. AGNIESZKA MICHLER



workingowe, które umożliwiły uczestniczkom swobodną wymianę doświadczeń, rozmowy oraz budowanie relacji zawodowych i społecznych.

W strefie wystawców można było min. poprawić makijaż u wizażystek z Beauty Talent Academy.

Prawdziwą furorę zrobiło stoisko modystki Kamili Fidy - Sikorskiej, na którym można było mierzyć kapelusze i fascynatory wykonane w Pracowni Artystycznej KAPELUSZOWO. Panie chętnie pozowały do zdjęć w fantazyjnych nakryciach głowy.

Sesje zdjęciowe finalistek przeprowadzili Paweł Relikowski oraz Agnieszka Michler - specjalizująca się w kobiecych sesjach zdjęciowych.

- Jestem kobietą, która dobrze wie, jak to jest stanąć po drugiej stronie obiektywu. Sama przez lata pozowałam, a dziś - jako fotografka - wspieram inne kobiety w odkrywaniu swojej siły i piękna na zdjęciach - mówi Pani Agnieszka.

Uczestniczki otrzymały upominki od firmy Clarena, która jest Partnerem wydarzenia.

RED ©



REKLAMA

0011539627



 **Clarena** Poplawska[®]
Laboratories

Formulated for Truth

Twoja pielęgnacja na clarena.eu

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

INTERWENCJA

3-latek siedział na parapecie

Do dramatycznych scen doszło w niedzielę po południu w jednym z bloków na Bałutach w Łodzi. Przechodnie zauważyli malucha na zewnętrznym parapecie okna na trzecim piętrze budynku. Chłopiec stał i wyrzucał przedmioty znajdujące się w mieszkaniu za okno.

Przerażeni świadkowie wezwali służby. Niemal w tym samym czasie na miejsce przyjechali policjanci i strażacy. Okazało się, że w środku poza dzieckiem nie było nikogo. 3-latkem zajęła się ekipa pogoto-

wia ratunkowego. Maluch trafił do szpitala. Medycy sprawdzili, czy nie ma obrażeń na ciele i objawów wybieżenia.

- W trakcie interwencji w mieszkaniu pojawił się 38-letni ojciec dziecka. Mężczyzna był na spacerze z psem i starszym dzieckiem. Twierdził, że wyszedł na chwilę, gdy chłopiec spał - poinformowała asp. Kamila Sowińska z biura prasowego Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

38-latek usłyszał zarzut narazenia życia. Grozi mu do 5 lat więzienia. (Lila Sayed)

WOJSKO

Przekazanie obowiązków



Gen. Karol Molenda oficjalnie przekazał obowiązki Dowódcy Komponentu Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni gen. Mariuszowi Chmielewskiemu. Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zaznaczył, że formowanie cyberwojsk było jednym z najtrudniejszych zadań w historii, postawionych przed żołnierzem WP.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Strzelał do kobiet z wiatrówki

Policjanci zatrzymali w Brennej agresywnego 21-latka, który miał grozić kobietom, rzucać w nie kamieniami i oddać strzał z wiatrówki, a podczas interwencji zaatakował funkcjonariuszy - podała policja.

Rzecznik komendy powiatowej w Cieszynie podkom. Krzysztof Pawlik zrelacjonował, że w niedzielę późnym

popołudniem napłynął sygnał o awanturującym się w Brennej mężczyźnie.

- Ze zgłoszenia wynikało, iż z jednego z budynków rzucał on kamieniami w kierunku przechodzących kobiet. Oddał też w ich stronę strzał z wiatrówki - powiedział. Mężczyzna został zatrzymany. PAP

WOJSKO

Ukraina nie otrzymała jeszcze od Polski samolotów bojowych MiG-29, ponieważ nie została „docięta” sprawa transferu technologii dronowych, które Kijów miał przekazać polskiemu wojsku w zamian za poradnicze maszyny - powiedział w poniedziałek w Rdiu Zet wiceszef MON Cezary Tomczyk. Dodał, że „Polacy jasno powiedzieli”, że Polska w ramach budowania zdolności dronowych chciałaby skorzystać w tym zakresie ze zdolności Ukrainy.

”

Nie przekazaliśmy Ukrainie MiG-ów. Obecny rząd nie przekazał. (...) Trwa dialog między Polską a Ukrainą –

Cezary Tomczyk wiceminister obrony narodowej

Balczun: stworzymy warunki dla krajowych dostawców

Dorota Mariańska, baw
Rzeszów

Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun zapowiedział w Rzeszowie, że jego resort będzie „bardzo mocno przyglądać się” realizacji programu SAFE i inwestycji PGZ na Podkarpaciu.

Minister Balczun otworzył w poniedziałek na Uniwersytecie Rzeszowskim Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego, poświęcone włączeniu krajowych i regionalnych firm w łańcuchy dostaw związane z inwestycjami energetycznymi i zbrojeniowymi.

W tym kontekście Balczun przedstawił rządową zasadę local content, która - jak mówił - ma odbudować krajowe kompetencje przemysłowe i zwiększyć udział polskich firm w zamówieniach publicznych. - Local content to jak największy udział komponentu krajowego w łańcuchach dostaw, budowanie nowego ekosystemu zamówień publicznych i preferowanie podmiotów, które tutaj lokują produkcję, płacą podatki i dają miejsca pracy - wyjaśnił. Podkreślił, że rozwiązanie opiera się na praktykach stosowanych w państwach UE i pozostaje zgodne z unijnymi regulacjami.

Jak podkreślił minister aktywów państwowych, przeanalizowane zostały włoskie, francuskie, niemieckie, hiszpańskie, duńskie modele local content.



Wojciech Balczun podkreślił, że local content ma się stać fundamentem bezpieczeństwa państwa

- Wszystkie te kraje akceptując i szanując regulacje unijne i prawo unijne tak naprawdę tworzą warunki, żeby w jak największym stopniu wspierać swoje firmy. Dlatego, że wiedzą, że to jest warunek ich bezpieczeństwa, ich rozwoju - powiedział Wojciech Balczun.

Szef MAP wskazał, że w energetyce najbliższa dekada oznacza „bilion złotych inwestycji w nowy miks energetyczny, ofshore, onshore, bloki gazowe i energetykę jądrową”. Zastrzegł jednak, że w Rzeszowie kluczowe są inwestycje zbrojeniowe, w tym program SAFE,

który - jak mówił - „jest dziś realizowany wbrew tym, którzy chcieli go zakwestionować”.

Balczun dodał, że „nie rozumiem powodów, dla których inicjatywa ustawodawcza dotycząca SAFE została zawetowana”, ale dzięki szybkim działaniom „wszystkie umowy zostały podpisane lub aneksowane”. Polska Grupa Zbrojeniowa ma realizować kluczowe elementy tego programu.

Minister podkreślił, że na Podkarpaciu realizowane są inwestycje o wartości 75 mld zł, obejmujące m.in. Hutę Stalowa Wola, Cezamit i Gamrat. - To nie

tylko kwestia tego, ile wyprodukujemy czołgów. To podatki, miejsca pracy i wsparcie lokalnych inicjatyw, które będą kołem zamachowym rozwoju regionu, jakiego nigdy wcześniej nie było - zaznaczył Balczun.

Odnosił się również do krytycznych opinii dotyczących skali wydatków obronnych. - Słyszałem wypowiedzi: po co nam ten złom. To niezrozumiałe. Mówimy o bezpieczeństwie państwa, o naszych żywotnych interesach, ale też o wzroście gospodarczym, o boosterze, który zapewni nam kolejne dekady prosperity - powiedział.

Balczun poinformował, że „program SAFE to prawie 11 tys. małych i średnich firm”, które będą uczestniczyć w realizacji zamówień państwowych. Ma to oznaczać rozwój kompetencji, transfer technologii i zwiększenie mocy produkcyjnych.

Minister wskazał, że Polska powinna stać się jednym z liderów sektora zbrojeniowego. - Chcielibyśmy, żeby PGZ weszła do kategorii największych globalnych graczy - mówił, wymieniając projekty dotyczące tarcz antydronowych, „armady dronowej”, produkcji amunicji 155 mm oraz części i silników do F-35.

Zapowiedział również, że MAP będzie monitorować wykonanie kontraktów przez PGZ. - My się będziemy bardzo mocno przyglądać i monitorować realizację tych kontraktów przez PGZ i spółki wchodzące w jej skład - oświadczył. PAP

Tokeny zastąpiono gotówką. Temat premii olimpijskich za medale wywalczone w Mediolanie został zamknięty

Karolina Wrońska
Warszawa

Zobowiązania po firmie Zondacrypto wobec olimpijczyków, dzięki prywatnym sponsorom, zostały spłacone - poinformował szef PKOl Radosław Piesiewicz.

Polski Komitet Olimpijski wypłacił wszystko, od A do Z. I nasze nagrody, do których się zobowiązaliśmy, i te za naszych sponsorów - powiedział prezes

PKOl. Zaznaczył również, że dla niego najważniejsi są sportowcy.

- Chciałem serdecznie podziękować Władowi (Siemurrunemu - PAP), Pawłowi Wąskowi i dwóm trenerom. Rozmowa z nimi i ich zrozumienie było niesamowite. Dziękuję im za to, że wytrzymali to - podkreślił. Dodał również, że wypełnił swoje zobowiązanie, że znajdzie prywatnych sponsorów, którzy pokryją te pieniądze.

- Pieniądze za zobowiązanie po Zondacrypto, po tokenach, których trzech naszych sportowców plus dwóch trenerów nie mogło wypłacić bez udziału spółek z udziałem Skarbu Państwa, dzięki prywatnym sponsorom zostały rano przebrane na konta naszych sportowców i trenerów - tłumaczył Piesiewicz.

Firma Zondacrypto sponsorem generalnym PKOl została w październiku 2025. Po podpisaniu umowy, co odbyło się

w Monako, PKOl ogłosił, że po raz pierwszy w historii nagrody za wyniki otrzymają także olimpijczycy, którzy w tegorocznych zimowych igrzyskach we Włoszech uplasują się na miejscach 4-8. Premie sponsor miał przekazać w tokenach.

17 kwietnia śledztwo w sprawie giełdy kryptowalut wszczęła Prokuratura Regionalna w Katowicach. Jest ono prowadzone pod kątem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy. PAP

Wielka Brytania zakaże mediów społecznościowych dla osób poniżej 16 lat

Anna Nagel
Londyn

Osoby poniżej 16 lat nie będą miały dostępu do mediów społecznościowych - zapowiada brytyjski rząd. Według premiera Starmera chodzi o bezpieczeństwo młodych użytkowników internetu.

- Każdy rodzic widzi to na własne oczy. Media społecznościowe sprawiają, że dzieci są nieszczęśliwe - przekonywał Keir Starmer, uzasadniając zakaz.

Jego zdaniem media społecznościowe „ułatwiają prześladowcom nękanie” dzieci i „stosowanie wobec nich przemocy”.

- Mogą też szkodzić ich zdrowiu psychicznemu, wystawiając je na niebezpieczne treści, bo właśnie one przyciągają uwagę.



Jak powiedział Starmer, regulacje mają wejść w życie na początku przyszłego roku, prawdopodobnie wiosną

Wszystko to jest zaprojektowane, by uzależniać - wyliczał szef rządu.

Wśród platform objętych restrykcjami znajdują się m.in. TikTok, Instagram, Facebook, X, YouTube i Snapchat. Rząd nie opublikował jeszcze pełnego zestawienia. Regulacje nie będą dotyczyły komunikatorów takich jak WhatsApp i Signal. „Zwrócimy dzieciom dzieciństwo” - głosi komunikat resortu nauki,

Według założeń projektu dzieciom próbującym ominąć zakaz nie będą groziły kary, a odpowiedzialność za obowiązek jego egzekwowania spadnie na platformy.

Ofcom, brytyjski regulator ds. mediów, ma teraz przeprowadzić badania na temat najbardziej efektywnego sposobu weryfikacji wieku użytkowników.

Potężny atak Rosji na Ukrainę. Historyczny klasztor w ogniu

Kazimierz Sikorski, BW
Kijów

Rosja przeprowadziła ataki rakietowe na Kijów, trafiając w zabytkową katedrę Zaśnięcia NMP w Ławrze Peczerskiej, jedno z najważniejszych miejsc kultu religijnego i kulturalnego Ukrainy.

Prawosławny klasztor Ławra Peczerska, symbol ukraińskiej historii religijnej i kulturalnej, uznany przez UNESCO za zabytek światowej spuścizny, stanął w płomieniach i został poważnie uszkodzony.

„Dach jednego z najświętszych miejsc w świecie chrześcijańskim - soboru Zaśnięcia NMP w Ławrze Kijowsko-Peczerskiej - płonie” - napisał metropolita Epifaniusz, zwierzchnik ukraińskiego Kościoła Prawosławnego.

„Prosimy o modlitwę o ocalenie sanktuarium przed zniszczeniem. Kolejna rosyjska zbrodnia przeciwko ludzkości, przeciwko historii, przeciwko chrześcijaństwu”.

Według władz miasta atak dronów nadlatujących z różnych kierunków spowodował znaczne szkody, zapalił się m.in. wieżowiec mieszkalny, w wielu dzielnicach miasta słychać było wybuchy.

Alarm powietrzny ogłoszono w poniedziałek nad ranem prawie w całej Ukrainie.

Reuters zaznacza, że atak nastąpił wkrótce po rozmowie



Prawosławna Ławra Peczerska stanęła w płomieniach po uderzeniu dronem. Według dyrekcji klasztoru ikony i inne cenne przedmioty udało się uratować

prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego z prezydentem USA Donaldem Trumpem na temat możliwości zakończenia trwającej już od ponad 4 lat wojny z Rosją.

Jak przekazał na Telegramie mer Kijowa Witalij Kliczko, atak uszkodził linie energetyczne i pozbawił dopływu prądu 140 tys. mieszkańców. Dodał, że 18 osób zostało rannych, 11 z nich przewieziono do szpitali.

Zełenski potwierdził, że w Kijowie w następstwie ataków zginęły cztery, a rannych zostało 28 osób. W Charkowie, na północnym wschodzie Ukrainy, Rosjanie zaatakowali ratowników, gaszących pożar w miejscu wcześniejszego uderzenia w przedsiębiorstwo.

Reakcje na atak

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zwrócił się do państw grupy G7 o zwiększenie presji na Rosję po zmasowanych atakach na jego kraj w nocy z niedzieli na poniedziałek, w których zginęło co najmniej dziewięć osób. Szef państwa powiadomił, że Moskwa użyła w uderzeniach 70 rakiet i ponad 600 dronów.

„W ten sposób Rosja pokazuje światu, że zamierza kontynuować wojnę. Bardzo ważne jest, aby państwa grupy G7, które obecnie zbierają się na szczycie, udzieliły zdecydowanej i konkretnej odpowiedzi: zwiększyły presję na agresora oraz rozszerzyły pomoc dla Ukrainy w zakresie obrony powietrznej,

przede wszystkim systemów zdolnych do zwalczania rakiet balistycznych” - oświadczył prezydent Ukrainy.

Szef litewskiej dyplomacji Kęstutis Budrys wezwał Unię Europejską do szybkiego przyjęcia 21. pakietu sankcji wobec Rosji po jej ataku na Ławrę Peczerską w Kijowie. Według ministra nowe restrykcje powinny objąć m.in. rosyjskie koncerny energetyczne.

- Dla nas, Francuzów, zbombardowanie przez Rosję Ławry Peczerskiej w Kijowie jest równoznaczne ze zbombardowaniem katedry Notre-Dame czy bazyliki w Saint-Denis; to nie do przyjęcia - powiedział w poniedziałek w Luksemburgu szef francuskiego MSZ Jean-Noel Barrot. PAP

Syn księżnej został skazany na cztery lata więzienia

Anna Nagel
Oslo

Marius Borg Høiby został uznany przez sąd w Oslo za winnego m.in. znęcania się nad byłą partnerką oraz zgwałcenia dwóch innych kobiet. Sąd skazał go na cztery lata więzienia.

Høiby został oczyszczony z czterech punktów aktu oskarżenia, w tym dwóch zarzutów dotyczących przestępstw seksualnych.

Poza karą pozbawienia wolności sąd orzekł wobec mężczyzny dwuletni zakaz kontaktu z jedną ze skarżących kobiet oraz zasądził odszkodowania od Høiby'ego na rzecz czterech kobiet. Nora Haukland ma otrzymać 100 tys. koron (ok. 38,3 tys. zł), a trzem innym kobietom sąd przyznał 230 tys., 200 tys. i 110

tys. koron (odpowiednio ok. 88 tys., 76 tys. i 42 tys. zł).

Sąd ogłosił wyrok pod nieobecność oskarżonego. Nie pojawił się on na sali rozpraw z powodu choroby i wysłuchał orzeczenia zdalnie.

Wyrok zapadł po procesie, który rozpoczął się 3 lutego i trwał do 19 marca. Prokuratura domagała się dla Høiby'ego siedmiu lat i siedmiu miesięcy więzienia. Obrona wnosiła o uniewinnienie od najpoważniejszych zarzutów, w tym czterech zarzutów gwałtu; za czyny, do których Høiby przyznał się.

Ogłaszając wyrok, sędzia podkreślił, że w sprawach karnych obowiązuje zasada, by każdą rozsądną wątpliwość interpretować na korzyść oskarżonego. Jeśli istnieje realistyczna możliwość, że oskarżony jest niewinny, sąd ma obowiązek go uniewinnić - dodał. PAP

Wydania wiadomości specjalnie dla Putina. Były naczelny z telewizji ujawnia kulisy

Grzegorz Kuczyński
Ryga

Prezydent Rosji Władimir Putin od 2011 roku otrzymuje osobne wydania wiadomości, które nie są emitowane w telewizji i są przeznaczane wyłącznie dla niego.

Opowiedział o tym w rozmowie z popularnym kanałem YT nadającym z łotewskiej Rygi były redaktor naczelny programu „Wiesti” w rosyjskiej państwowej telewizji Rossija-1 Dmitrij Skorobutow. W czasach, gdy Skorobutow pracował w Rossija-1, projekt przekazywania Putinowi specjalnych wydań wiadomości nosił kryptonim „Główny Widz”.

- Było tak. Powiedzmy, że o 20.00 na antenie szło zwykłe wydanie „Wiesti”, po czym ekipa produkcyjna zostawała. Cóż, mieliśmy oczywiście wytyczne,



Do Putina docierają jedynie wybrane informacje

jakie wiadomości pozostawić w tym wydaniu, jakie dodać, gdzie coś upiększyć, a gdzie coś usunąć, aby później pokazać Putinowi idealny obraz pięknej współczesnej Rosji. To znaczy, że jest on takim dobrym prezydentem - wspomina Skorobutow.

Dodał, że na taki format przeszli w telewizji po masowych protestach w Moskwie, które odbywały się pod hasłem „Za uczciwe wybory” i stały się jednym z największych w najnowszej historii Rosji. - Wszyscy oni [otoczenie Putina] byli wstrząśnięci wydarzeniami na Placu Bołotnym i postarali się zacząć izolować go właśnie od rzeczywistych wydarzeń, od środowiska informacyjnego, nie mówiąc już o kontaktach ze światem zewnętrznym w ogóle. Właśnie w ten sposób - wyjaśnił.

Według niego Putin otrzymuje obecnie jeszcze mniej prawdziwych informacji, zwłaszcza na temat wojny na Ukrainie. Raporty z frontu zaczęto cenzurować dla prezydenta po kwietniu 2022 roku, kiedy Siły Zbrojne Ukrainy zatopiły flagowy okręt Floty Czarnomorskiej - krążownik Moskwa.

W wywiadzie Skorobutow opowiadał, że przez długi czas był przekonany zwolennikiem Putina i uważał, że przeciwko Rosji toczy się wojna informacyjna, która może być przygotowywana do rzeczywistych działań wojennych.

Dmitrij Skorobutow rozpoczął karierę w telewizji w 2000 roku. Wkrótce przeniósł się do programu „Międzynarodowa panorama” w WGTRK (państwowy medialny holding), a w 2006 roku, w wieku zaledwie 26 lat, został redaktorem naczelnym „Wiesti”.

Po konflikcie z kierownictwem WGTRK i zwolnieniu w 2017 roku Skorobutow zaczął publicznie mówić o cenzurze w telewizji państwowej, a także wszczął proces sądowy przeciwko byłemu pracodawcy. W 2020 roku otrzymał azyl polityczny w Szwajcarii.

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,65

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,61

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,91

JEN
100 JPY

2,28

DANE WG NBP Z DNIA 15.06.2026, G. 12:00

PRACA PONAD 10 TYS. ZŁ PŁACY MINIMALNEJ - ALE TYLKO W LUKSEMBURGU I IRLANDII

Polscy pracownicy dostaną o połowę mniej

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Najwyższa pensja minimalna, pod względem kwoty, obowiązuje w Luksemburgu i wynosi 11,4 tys. zł. Polska najniższą krajową jest obecnie 10. najwyższą kwotą w UE i 7., jeśli wziąć pod uwagę koszty życia.

Rządowa propozycja podwyżki płacy minimalnej do kwoty 4950 zł brutto w 2027 r. podoba się pracodawcom. - Płaca minimalna powinna być taka, jaką zaproponował rząd. Jej wzrost jest oparty o wskaźnik inflacji - mówi Strefie Biznesu Łukasz Bernatowicz, prezes Związku Pracodawców BCC, zasiada w Radzie Dialogu Społecznego.

Minimalne wynagrodzenie w 2027 r. może wynosić 4950 zł brutto, o 144 zł więcej w porównaniu do obecnej kwoty

Rząd zaproponował, aby minimalne wynagrodzenie za pracę w 2027 r. wynosiło 4950 zł brutto, czyli o 144 zł więcej w porównaniu do obecnej kwoty (4806 zł). Organizacje związkowe (NSZZ „Solidarność”, OPZZ i FZZ) we wspólnym stanowisku proponowały, aby przyszedł roczny minimalny wynagrodzenie za pracę wyniosło co najmniej 5200 zł brutto.

Propozycja rządowa jest więc sporo niższa od oczekiwań związkowców, ale delikatnie przewyższa kwotę, którą wskazywali niektórzy ekonomiści. Na przykład Kamil Sobolewski, główny ekonomista Pracodawców RP, mówił niedawno, że optymalną kwotą byłaby 4861 zł. A z kolei Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich, wyliczył, że przyszłoroczna minimalna pensja nie będzie niższa niż 4860,47 zł.



Rząd zaproponował, aby minimalne wynagrodzenie za pracę w 2027 r. wynosiło 4950 zł brutto

Generalnie jednak strona pracodawców pozytywnie odbiera propozycję rządu.

- Płaca minimalna powinna być taka, jaką zaproponował rząd. Jej wzrost jest oparty o wskaźnik inflacji - mówi Strefie Biznesu Łukasz Bernatowicz, prezes Związku Pracodawców BCC, zasiada w Radzie Dialogu Społecznego z ramienia biznesu. - Płaca minimalna w poprzednich latach rosła bardzo raptownie, a nawet ze względu na wysoką inflację była podnoszona dwa razy w ciągu roku. Ale odłak inflacja jest w ryżach, zgodnych z wytycznymi celu inflacyjnego określonymi przez tę Radę Polityki Pieniężnej, to nie ma takiej potrzeby, żeby płacę minimalną znacząco podwyższać - dodaje prezes.

Łukasz Bernatowicz przywołuje zapis ustawy i przypomina, że jeżeli związkowcy i pracodawcy dojdą w Radzie Dialogu Społecznego do porozumienia w sprawie płacy mi-

minimalnej, to rząd jest tym konsensem związany. Takie porozumienie jest mało prawdopodobne, dlatego to rządowa propozycja najpewniej wejdzie w życie. Ostateczną decyzję (ona teoretycznie może się jeszcze zmienić) podejmuje Rada Ministrów w drodze rozporządzenia do 15 września.

- Jeszcze się nie zdarzyło, żeby związkowcy i pracodawcy doszli do porozumienia w ciągu 11 lat istnienia Rady Dialogu Społecznego. I dlatego właśnie mamy przepisy, które w przypadku braku porozumienia regulują wzrost płacy minimalnej. To nie jest tak, że płaca minimalna wzrasta o przypadkowe wartości. Funkcjonuje algorytm wynikający z przepisów ustawy, czyli np. jeżeli inflacja przewyższa 5%, to płacę minimalną podwyższa się dwa razy w roku, a jeżeli nie przewyższa, to płaca wzrasta raz w roku w oparciu o wskaźnik inflacyjny - twierdzi Bernatowicz.

Polska najniższą krajową jest 10. najwyższą kwotą w państwach UE, w zestawieniu w pierwszej trójce znalazły się: Luksemburg, Irlandia i Niemcy

Choć pracownicy wykazują mniejszy entuzjazm do proponowanej podwyżki, to i tak ta kwota na tle innych państw nie jest najniższa. W zestawieniu unijnych najniższych krajowych obecnie jesteśmy mniej więcej w połowie stawki. Przypomnijmy, że 22 państwa Unii Europejskiej mają ustawowo określoną płacę minimalną. Oto kwoty, według danych Eures (dane na 1 stycznia 2026 r.):

- Luksemburg (2 704 euro, ok. 11,4 tys. zł);
- Irlandia (2 391 euro 10,1 tys. zł);
- Niemcy (2 343 euro ok. 9,9 tys. zł);

- Holandia (2 295 euro, ok. 9,7 tys. zł);
- Belgia (2 112 euro, ok. 8,9 tys. zł);
- Francja (1 823 euro, ok. 7,7 tys. zł);
- Hiszpania (1 381 euro, ok. 5,8 tys. zł);
- Słowenia (1 278 euro, ok. 5,4 tys. zł);
- Litwa (1 153 euro, ok. 4,9 tys. zł);
- Polska (1 139 euro, 4 806 zł);
- Cypr (1 088 euro, ok. 4,6 tys. zł);
- Portugalia (1 073 euro, ok. 4,5 tys. zł);
- Chorwacja (1 050 euro, ok. 4,4 tys. zł);
- Grecja (1 027 euro, ok. 4,3 tys. zł);
- Malta (994 euro, ok. 4,2 tys. zł);
- Słowacja (915 euro, ok. 3,9 tys. zł);
- Czechy (924 euro, ok. 3,9 tys. zł);
- Estonia (886 euro, ok. 3,8 tys. zł);

- Węgry (838 euro, ok. 3,5 tys. zł);
- Rumunia (795 euro, ok. 3,4 tys. zł);
- Łotwa (780 euro, ok. 3,3 tys. zł);
- Bułgaria (620 euro, ok. 2,6 tys. zł).

Biorąc pod uwagę ceny, koszty życia i podatki, polska minimalna pensja jest siódmą w UE, a na szczycie tej listy uplasowali się Niemcy

Różnice w płacach minimalnych między krajami są znacznie mniejsze, jeśli uwzględnimy różnice w poziomie cen, kosztach życia, wysokości podatków. Na przykład, chociaż w Luksemburgu płaca minimalna przekracza 11 tys. zł, to wysokie koszty życia w tym państwie, realnie tę kwotę obniżają. Eures również prowadzi analizy płac, biorąc pod uwagę właśnie siłę nabywczą (posługuje się wskaźnikiem PPS). Po uwzględnieniu różnic cenowych płaca minimalna wahała się od 886 PPS miesięcznie w Estonii do 2157 PPS w Niemczech, co oznacza, że najwyższą płacę minimalną była 2,4 razy wyższa od najniższej.

W przeliczeniu na PPS kraje UE z krajową płacą minimalną można podzielić na 3 grupy:

- płaca minimalna powyżej 1500 PPS miesięcznie: Niemcy, Luksemburg, Holandia, Belgia, Irlandia, Francja, Polska i Hiszpania.
- płaca minimalna wynosząca od 1000 do 1500 PPS miesięcznie: Słowenia, Litwa, Chorwacja, Rumunia, Portugalia, Grecja, Cypr, Węgry, Malta, Słowacja, Bułgaria i Czechy.
- płaca minimalna poniżej 1000 PPS miesięcznie: Łotwa i Estonia.

Uwzględniając poziom cen, polskie minimum jest siódmym najwyższym spośród państw UE (według Eurostatu). ©

GOSPODARKA DLACZEGO TECHNOLOGICZNI GIGANCI NIE ZDOBYLI BANKOWOŚCI

Finansowa wojna, której nie było

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskapress.pl

Od lat powraca ta sama efektowna teza: wielkie firmy technologiczne prędzej czy później wejdą do finansów z butą, a banki zostaną zepchnięte do roli nudnego zaplecza.

Tyle że ta opowieść, choć brzmi atrakcyjnie, coraz wyraźniej przegrywa z rzeczywistością. Banki nie zniknęły. Co więcej, cyfrowi giganci wcale nie rzucili się do frontalnej wojny. To jednak nie oznacza, że sektor może spać spokojnie. Bo jeśli z czegoś naprawdę powinien się rozliczyć, to nie z lęku przed Big Techami, ale z własnej skłonności do samozadowolenia.

Mało kto to dziś pamięta, ale w 1994 roku padło słynne zdanie, że „bankowość będzie potrzebna, ale banki już nie”. A zdanie to wypowiedział sam Bill Gates, twórca Microsoft, wówczas otoczony nimbem geniuszu i wizjonerstwa.

- Z dzisiejszej perspektywy widać wyraźnie, że ta teza bardzo źle się zestarzała - mówi Michał Panowicz, członek zarządu banku Pekao SA.

Całą debatę o roli banków we współczesnym, technologicznie oszalałym świecie, trzeba zaczynać od nowa. Nie dlatego, że banki wygrały definitywnie, ale dlatego, że po raz kolejny okazało się, iż finansów nie da się sprowadzić do prostego starcia „starego świata” z technologią. Bankowość nie jest kolejną branżą, którą wystarczy przezebrować atrakcyjnym interfejsem i sprawniejszą obsługą. To sektor oparty na zaufaniu, regulacjach i odpowiedzialności systemowej. I właśnie dlatego jest znacznie trudniejszy do zdobycia, niż przez lata zakładano.

Big Tech chce i nie chce być bankiem

Najbardziej rozpowszechniony mit ostatnich lat mówił, że technologiczni giganci tylko czekają, by przejąć bankowość wprost. Tymczasem rzeczywistość wygląda inaczej. Najwięksi gracze cyfrowi chcą być blisko klienta, płatności, danych i codziennych usług, ale niekoniecznie chcą przejąć cały ciężar działalności bankowej. A ten ciężar jest ogromny: regulacyjny, kapitałowy, operacyjny i reputacyjny. Dla firm przyzwyczajonych do szybkiego skalowania, testowania i przesuwania granic to zupełnie inny świat.

- Nie widać, by Big Techy chciały konkurować z bankami

wprost, szczerze mówiąc, mam wrażenie, że one wcale tego nie chcą - mówi bankowiec. - Obciążenia regulacyjne i compliance w usługach finansowych to zupełnie inne terytorium niż to, w którym firmy technologiczne działają na co dzień. To widać choćby po sporach wokół AI. Tam również największe firmy bardzo bronią się przed ograniczeniami. To jest gen innowatora - niechęć do tego, by ktoś nakładał uzdę na kierunek rozwoju.

To właśnie dlatego technologiczne platformy częściej wybierają model bardziej selektywny: przejmują kontakt z klientem, stają się warstwą wygody, interfejsem, kanałem płatności albo źródłem danych. To strategia dużo sprytniejsza niż budowanie banku od zera. Pozwala być blisko najbardziej wartościowych punktów styku z klientem, nie biorąc na siebie pełnego ciężaru regulacji i ryzyka. Z perspektywy banków to wcale nie jest mniej groźne - przeciwnie, w dłuższej perspektywie może okazać się jeszcze trudniejsze do odparcia.

Mistrzowie sukcesu, ale połowicznego

Warto jednak przypomnieć, że część wielkich projektów technologicznych w finansach nie tylko nie zrewolucjonizowała rynku, ale po prostu nie dowiozła swoich obietnic. Historia wejść Big Techów do usług finansowych jest pełna prób, które miały prze-modelować relację między klientem a bankiem, a z perspektywy czasu okazały się krótkotrwałymi eksperymentami. To ważna korekta wobec przekonania, że sama technologia i skala wystarczą, by uporządkować sobie sektor o tak specyficznej konstrukcji jak bankowość.

- Google próbował wejść w usługi finansowe już w 2005 roku. Ten projekt od dawna jest na cmentarzu. Kilka lat temu rozwijano też platformę, w której banki miały być tylko zapleczeniem - czymś w rodzaju dostawcy kabli, wody i prądu, niewidocznej infrastruktury, a całą relację z klientem miał przejąć ktoś inny. Ten pomysł również od dawna jest na cmentarzu - wlicza Michał Panowicz.

To nie znaczy, że ryzyko zniknęło. Oznacza jedynie, że bankowość nie poddaje się prostym scenariuszom „platformizacji”. Sektor jest bardziej złożony, bardziej obudowany wymogami i dużo mniej podatny na szybkie przejęcie, niż chciałby niektórzy wizjonerzy rynku technologicznego. Pro-



FOT. 123RF

blem dla banków polega jednak na czymś innym: błędne byłoby uznanie tych nieudanych prób za dowód własnego bezpieczeństwa. Największe zagrożenie może bowiem nie nadejść z zewnątrz, lecz ujawnić się wewnątrz samego sektora.

Polak Polakowi Polakiem

Najbardziej bolesna dla polskich banków lekcja przyszła nie z Doliny Krzemowej, lecz z Polski.

Największy cios dla rynkowego status quo wcale nie musi przyjść od globalnego, równie dobrze może zadać go gracz, którego na początku zlekceważono, uznając za zbyt prostego, zbyt skromnego i zbyt mało „bankowego”, by traktować go śmiertelnie poważnie. Historia polskiego rynku już raz pokazała, jak wysoka może być cena takiego błędu.

- W Polsce często zapominamy, czym kończy się ignorowanie graczy, którzy rosną szybko, działają sprawnie i po prostu nadają się za klientami. Najbardziej surowa lekcja na naszym rynku nazywała się... mBank. Na początku to było bardzo proste, wręcz ascetyczne konto: internet, oszczędności, płatności, contact center. Wiele osób patrzyło na to z pobłażaniem. Siedem lat później był to trzeci największy bank detaliczny w Polsce i zabrał pięć największym graczom 17 proc. dochodów. To już był poziom realnej rynkowej destrukcji - przypomina Michał Panowicz, który w swoim CV również ma i mBank.

Ta historia mówi więcej o współczesnej bankowości niż wiele akademickich debat o konkurencji. Pokazuje bowiem, że prawdziwe zagrożenie dla dużych instytucji nie zawsze przychodzi pod szyldem globalnej rewolucji. Czasem rodzi się po prostu tam, gdzie ktoś szybciej rozumie klienta, upraszcza ofertę i eliminuje to, co dla użytkownika zbędne. W takim modelu przewagę zyskuje nie ten, kto ma

największą skalę, ale ten, kto pierwszy trafia w zmianę zachowań rynku. Banki, które ignorują ten mechanizm, nie przegrywają z technologią jako taką. Przegrywają z własną inercją.

Regulacje nie są tarczą, a warunkiem stabilności

W dyskusjach o relacji banków z fintechami i Big Techami często pojawia się teza, że regulatory stoją po stronie sektora finansowego i blokują konkurencję. Tyle że taki obraz jest zbyt prosty. Regulacja w bankowości nie została wymyślona po to, by chronić pozycję rynkową konkretnych instytucji. Jej celem jest ochrona depozytów, bezpieczeństwa klienta i zdrowia całego systemu gospodarczego. Bez tego finansowa konkurencja bardzo szybko mogłaby przerodzić się w niekontrolowany wyścig po klienta, który kończy się destrukcją zaufania i kosztami rozlewającymi się daleko poza sam sektor.

- Nie chodzi o to, czy regulator stoi po stronie banków, czy fintechów. Chodzi o ochronę depozytów, bezpieczeństwo klienta i stabilność całego systemu. Kredyt nie może być udzielany w sposób drapieżny czy nieodpowiedzialny, bo to kończy się problemem nie tylko dla klienta, ale często dla całego sektora - przypomina bankowiec. - Te regulacje nie są ochroną banków. To ochrona konsumentów, zdrowia gospodarczego i podstawowych reguł gry.

W bankowości nie da się myśleć wyłącznie kategoriami swobody biznesowej. Tu stawką jest nie tylko wzrost i rentowność, ale także zaufanie publiczne. Sektor finansowy może się rozwijać, może wdrażać nowe technologie i konkurować o klienta, ale nie może robić tego kosztem bezpieczeństwa całego systemu. I właśnie dlatego regulacja jest tu nie dodatkiem, lecz fundamentem działania rynku.

Piękny front nie zastąpi jakości

Dobrym przykładem zdezerzenia technologicznego entuzjazmu z twardą bankową rzeczywistością jest współpraca Apple z Goldman Sachs. Na pierwszy rzut oka wszystko się zgadzało: mocna marka, nowoczesny produkt, wygodny kanał dotarcia do użytkownika i wizerunek premium. To miało być modelowe połączenie świata technologii i finansów. Tymczasem praktyka pokazała, że atrakcyjny front nie wystarcza, jeśli za nim nie stoi odpowiednia jakość portfela i właściwa ocena ryzyka kredytowego.

- Projekt karty kredytowej Apple z Goldman Sachs skończył się głębokim subprime'em i bardzo dotkliwymi stratami. Kanał pozyskania klienta wyglądał na premium, ale w praktyce przyszła grupa, która była już na granicy zdolności kredytowej i po prostu nie sponała tych produktów - mówi Michał Panowicz.

To jeden z najbardziej trzeźwiających wniosków dla całego rynku. Marka, rozpoznawalność i nowoczesny design nie wystarczą, by zbudować dobry biznes kredytowy. Nie zastępują one zdolności oceny klienta, nie rozwiązują problemu ryzyka i nie chronią przed kosztownym błędem strategicznym. Jeśli bankowość czegoś uczy, to właśnie tego, że błyskotliwy produkt i mocna dystrybucja mogą bardzo szybko rozbić się o realia bilansu.

Open banking jest faktem i nic tego nie zmieni

Najbliższe lata nie będą jednak rozstrzygane przez dawne eksperymenty Big Techów, lecz przez nowe reguły gry związane z otwieraniem danych finansowych. Open banking i open finance nie są już koncepcją do dyskusji, ale rzeczywistością, z którą sektor musi nauczyć się żyć. I tu znów nie ma miejsca na złudzenia: ten proces będzie postępował, niezależnie od tego, czy część instytucji jest na niego gotowa, czy nie.

Zmiana ta ma jednak dwa oblicza. Z jednej strony oznacza większą konkurencję, wygodę klienta i możliwość budowania nowych usług na bazie udostępnianych danych. Z drugiej - obnaża słabość tych instytucji, które przez lata korzystały raczej z bierności klienta niż z własnej innowacyjności. To szczególnie niewygodny punkt dla części sektora, bo pokazuje, że dawny model utrzymywania

relacji z klientem niekoniecznie opierał się na przewadze jakościowej, lecz często na zwykłym przyzwyczajeniu i małej mobilności użytkownika.

To jedno z najmocniejszych zdań w stawianej przez niego diagnozie, bo oznacza, że część banków zbudowała komfort nie na lepszej ofercie, lecz na inercji klientów. W nowym świecie to za mało. Jeśli użytkownik ma zyskać łatwiejszy dostęp do danych, większą możliwość porównania usług i prostszą zmianę instytucji, przewagę zachowają tylko ci, którzy potrafią zaoferować realnie lepszą wartość. Reszta zacznie odkrywać, że lojalność zbudowana na bezwładzie bywa wyjątkowo nietrwała.

W całej dyskusji o open banking jest jednak jeszcze jeden istotny punkt: asymetria. Jeśli banki mają obowiązek udostępniać dane finansowe, a technologiczne platformy nie są zobowiązane do podobnej otwartości, rynek zaczyna tracić równowagę. W takim układzie jedna strona oddaje zasoby, a druga zachowuje własne przewagi informacyjne.

To właśnie tutaj rywalizacja między bankami a platformami przestaje być wyłącznie kwestią technologiczną, a staje się sporem o reguły konkurencji. Jeśli nowy model ma być uczciwy, nie może sprowadzać się do sytuacji, w której bank zachowuje odpowiedzialność, regulacyjny ciężar i koszt ryzyka, a ktoś inny przejmie klienta, dane i najwyższą marżę.

Banki nie mogą się obrażać na zmianę

Najważniejsze w diagnozie Panowicza jest jednak to, że nie prowadzi ona do wniosku, iż sektor powinien okopać się na swoich pozycjach. Obrona przez narzekanie, spóźnione regulacyjne żale i trzymanie się starego modelu nie da trwałego efektu.

Big Tech nie podbił banków i nie rozmontował sektora tak, jak przez lata przepowiadano. To jednak nie jest dobra wiadomość dla tych instytucji, które uznają, że mogą dzięki temu wrócić do starego komfortu. Największe ryzyko wciąż pozostaje realne - tyle że nie musi mieć logo globalnej platformy. Może kryć się w bezwładzie, w myśleniu odziedziczonym po poprzedniej epoce i w złudzeniu, że klient jeszcze długo będzie znosił przeciętność tylko dlatego, że zmiana wydaje mu się kłopotliwa. Rynek zwykle najboleśniej karze właśnie takie przekonanie. A bankowość już nieraz się o tym przekonała. ©©

Branża ostrzega przed nową zależnością Polski

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polska energetyka słoneczna rozwija się dynamicznie, ale coraz mocniej opiera się na komponentach z Chin.

Zdaniem Marka Pokrzywki z firmy Corab, należącej do Michała Sołowowa, uzależnienie od azjatyckich dostawców jest dziś faktem. Jednocześnie branża mierzy się z wyłączeniami instalacji, ujemnymi cenami energii i rosnącymi kosztami realizacji projektów.

Polska fotowoltaika uzależniona od dostaw z Chin

Rozwój fotowoltaiki w Polsce nie wyhamowuje, jednak sektor stoi dziś przed szeregiem wyzwań. Oprócz problemów związanych z dostępnością gruntów czy funkcjonowaniem systemu elektroenergetycznego, coraz częściej pojawia się pytanie o zależność europejskiej branży od chińskich dostawców komponentów. Zdaniem Marka Pokrzywki, dyrektora pionu farm PV w Corab, jest to jeden z kluczowych tematów dla rynku.

Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Pokrzywka, sektor fotowoltaiczny w dużej mierze opiera się dziś na rozwiązaniach produkowanych w Chinach.

- Zamieniliśmy jedną zależność rosyjską na zależność chińską. I tak naprawdę, jeżeli chodzi o całą elektronikę, czyli produkcję modułów fotowoltaicznych czy falowników, to cały ten sprzęt pochodzi stamtąd - mówi.

Jednocześnie zaznacza, że w przypadku konstrukcji wsporczych sytuacja wygląda inaczej. Jego zdaniem Europejczycy i polscy producenci nadal mają przewagę wynikającą z jakości oraz bezpieczeństwa oferowanych rozwiązań.

- Nie widzę tutaj konkurencji w Polsce i w krajach rozwiniętych z chińskimi producentami konstrukcji, dlatego że świadomości inwestorzy wiedzą dobrze o tym, że bezpieczna konstrukcja to jest bezpieczna inwestycja. I ostatnią rzeczą, którą się powinni kierować, to jest Excel - podkreśla.

Jak dodaje, konstrukcja odpowiada za około 12 proc. całkowitych nakładów inwestycyjnych, dlatego oszczędności na tym elemencie mogą prowadzić do znacznie większych kosztów w przyszłości.

- Biorąc pod uwagę fakt, że konstrukcja stanowi około 12 proc. CAPEX-u, to jest akurat miejsce, w którym się nie powinno oszczędzać. Widzieliśmy przykłady bardzo dużych strat związanych czy to z zawaleniem się konstrukcji, czy z pogięciem, czy z osunięciem nawet. I to nie jest tylko koszt naprawy konstrukcji, wymiany pali, krokwi, płatwi, tylko to są też koszty utraconych korzyści - zaznacza.

Według niego awarie konstrukcji mogą oznaczać konieczność wyłączenia całej farmy fotowoltaicznej z pracy, co bezpośrednio przekłada się na utracone przychody.

Pokrzywka nie zgadza się z opiniami, że Polska osiągnęła już granice rozwoju energetyki słonecznej. Jego zdaniem inwe-



stycje w odnawialne źródła energii są konieczne z punktu widzenia bezpieczeństwa kraju.

- Na pewno nie jest za dużo, dlatego że w odnawialne źródła energii warto inwestować. Czy to jest wiatr, czy to jest fotowoltaika. Szczególnie pod kątem sytuacji w Europie, jaka w tej chwili jest, gdzie bezpieczeństwo energetyczne stawia się na równi z bezpieczeństwem militarnym - mówi i zwraca uwagę, że równolegle do inwestycji w obronność państwa powinny być rozwijane także projekty zwiększające bezpieczeństwo energetyczne.

Problemem staje się jednak dostępność odpowiednich terenów pod nowe inwestycje. Rynek dużych farm fotowoltaicznych zmienił się w ostatnich latach bardzo wyraźnie.

- Te dobre grunty się już kończą. Wiemy, że są ograniczenia co do budowy projektów fotowoltaicznych, jeśli chodzi o klasę

użytkowości, no i szczególnie w tej sytuacji, w której na rynku są projekty o bardzo dużej mocy. Rynek się zmienił z takiego rozproszonego inwestora, który miał projekty po 5-10 MW, na projekty jak widzimy ostatnio 722 MW czy 304 MW. Także ciężko jest znaleźć teren, ale miejsce jest - ocenia.

Coraz częściej inwestorzy muszą sięgać po grunty o trudniejszych warunkach geotechnicznych. Dotyczy to między innymi terenów pokopalnianych, torfowisk czy obszarów skalistych.

- Wchodzą w tej chwili grunty pokopalniane, po kopalniach siarki, które są bardzo agresywne i trzeba dobrać odpowiednią powłokę. Są torfy, gdzie trzeba głębiej zabić. Są skały, gdzie trzeba zastosować dodatkowe rozwiązanie i to wszystko wpływa na koszt konstrukcji - wyjaśnia.

Jednocześnie spadek cen modułów fotowoltaicznych

częściowo rekompensuje wzrost kosztów związanych z konstrukcjami.

Ujemne ceny energii bardziej dotkliwe niż koszty budowy

Zdaniem Pokrzywki to nie koszty inwestycji stanowią dziś największą barierę dla nowych projektów. Znacznie większym wyzwaniem są wyłączenia instalacji oraz coraz częściej występujące ujemne ceny energii.

- Co innego zniechęca dzisiaj inwestorów do fotowoltaiki. Mówię tutaj o ujemnych cenach energii i o wyłączeniach. W zeszłym roku 1,3 TW z farm fotowoltaicznych i z wiatru zostało wyłączone, poszło w piach. I to są straty, które już są nie do odrobienia - podkreśla.

Rozwiązaniem mają być magazyny energii, które pozwolą przechowywać nadwyżki produkcji w okresach ograniczeń pracy instalacji lub niskich cen energii. - To jest rozwiązanie dla projektów fotowoltaicznych, czyli hybryda z wiatrem i dodatkowo magazyn energii, który łądujemy w sytuacji, kiedy są wyłączenia albo kiedy ceny energii są ujemne - mówi.

Według przedstawiciela Corab rozwój magazynów energii będzie jednym z najważniejszych kierunków rozwoju rynku OZE w najbliższych latach.

Agrofotowoltaika czeka na zielone światło od ustawodawcy

Kolejnym obszarem wzrostu może być agrofotowoltaika, która w wielu krajach Europy rozwija się coraz szybciej.

W Polsce rynek pozostaje jednak na bardzo wczesnym etapie.

- Tak naprawdę gdybyśmy wykorzystali 5 proc. upraw rzepaku w Polsce, to mielibyśmy 2 GW mocy. Mówię o rzepaku dlatego, że jest to uprawa niska, która przy konstrukcji pionowej nie zasłania za bardzo dolnego modułu - wskazuje Pokrzywka i jednocześnie zaznacza, że główną przeszkodą są obecnie przepisy.

- Powodem braku agrofotowoltaiki w Polsce jest brak regulacji. Kraje rozwinięte, takie jak Francja, Niemcy i Włochy to są trzy w tej chwili produkujące w agrofotowoltaice kraje w Europie - mówi.

Ekspert zwraca uwagę, że choć rynek ten nie jest jeszcze duży, należy do najszybciej rozwijających się segmentów europejskiej energetyki słonecznej. Jego zdaniem stworzenie odpowiednich regulacji mogłoby otworzyć drogę do wykorzystania nowych terenów pod produkcję energii bez konieczności wyłączania ich z działalności rolniczej.

Dodatkowym wyzwaniem dla branży pozostaje sytuacja na światowych szlakach handlowych i rynku paliw. Jak zaznacza Pokrzywka, wzrost kosztów transportu bezpośrednio przekłada się na koszty inwestycji.

- Jeżeli mamy wzrost cen paliw, szczególnie jak widzimy, że na rynkach eksportowych wzrost ceny paliwa zdecydowanie ma wpływ na wzrost inwestycji, którą my robimy. Także niestety nie pomaga nam to za bardzo - podsumowuje. ©©

Tylko jeden kraj wypada gorzej. Polskie firmy mają coraz większy problem

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Koszty pracy stały się największym problemem dla polskich przedsiębiorstw. Z najnowszego badania Grant Thornton, przeprowadzonego w 35 gospodarkach świata, wynika, że aż 66 proc. średnich i dużych firm w Polsce wskazuje je jako główną barierę rozwoju. To drugi najwyższy wynik w całym zestawieniu, mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu dr Marcin Mrowiec, główny ekonomista Grant Thornton.

- Jeżeli chodzi o to jak wypadamy na tle innych krajów, to tutaj jako Grant Thornton zrobiliśmy badanie w 35 gospodarkach całego globu. I to jest o tyle unikalne, że mamy porównanie i świeże badanie sprzed miesiąca czy sprzed półtora, które pokazuje nam jak firmy postrze-

gały bariery dla swojego wzrostu w różnych krajach świata - powiedział Strefie Biznesu dr Marcin Mrowiec, główny ekonomista Grant Thornton.

Jak podkreśla ekonomista, problem nie wynika wyłącznie z wysokości wynagrodzeń, lecz ze strukturalnej zmiany modelu konkurencyjności polskiej gospodarki.

- Nasze firmy są przyzwyczajone do tego, żeby mieć taniego pracownika i kiedy ten tani pracownik się kończy, to one czują bardzo mocno słabnięcie ich konkurencyjności - ocenił Mrowiec.

Zdaniem ekspertów oznacza to konieczność przyspieszenia inwestycji i zwiększania efektywności. Firmy, które nie będą modernizować działalności, mogą mieć coraz większe trudności z utrzymaniem pracowników.

- Te firmy, które nie inwestują, które zatrzymały się gdzieś tam na wcześniejszych

etapach rozwoju, będą stawały coraz bardziej przed ryzykiem tego, że ich pracownicy będą wykupywani do tych firm większych, które mają większą efektywność - zaznaczył główny ekonomista Grant Thornton.

Jeszcze przed eskalacją napięć wokół Iranu nastroje inwestycyjne wśród przedsiębiorstw były wyraźnie lepsze. Badanie Grant Thornton przeprowadzone w lutym wskazywało na rosnącą gotowość firm do wydatków rozwojowych.

- Z naszego badania wyszło, że 40 proc. firm planuje wzrost inwestycji w IT, sprzęt, maszyny, urządzenia. To jest całkiem dobry wynik - powiedział Mrowiec.

Dodatkowo 55 proc. przedsiębiorstw deklarowało wprowadzanie nowych produktów i usług, 39 proc. planowało inwestycje w kadry, a 27 proc. rozwój innowacji.

- Ogólnie ten obraz był dość optymistyczny i pokazywał

pewne przyspieszenie - podkreślił ekonomista.

Jednocześnie zaznaczył, że obecna sytuacja geopolityczna może istotnie zmienić perspektywy gospodarcze.

- Obawiam się, że sytuacja wokół Iranu może być zapalna dla gospodarki światowej i z tego punktu widzenia jestem ostrożny do tych badań, które były robione wcześniej - ocenił Mrowiec.

Podczas Europejskiego Kongresu Finansowego w Sopocie przedstawiono także szeroki konsensus makroekonomiczny przygotowany przez 56 ekonomistów z sektora bankowego, instytucji publicznych i prywatnych.

Według prognoz polska gospodarka nadal będzie rosła, ale tempo wzrostu ma stopniowo słabnąć.

- Szczyt tempa wzrostu gospodarki, szczyt tempa wzrostu PKB minęliśmy w tamtym roku. W tym roku ten wzrost będzie

nieznacznie, ale jednak słabszy - powiedział Mrowiec.

Konsensus zakłada wzrost PKB na poziomie około 3,5 proc. w 2026 roku. W kolejnych latach dynamika ma jednak systematycznie spadać, zbliżając się do okolic 2,5 proc. w 2029 roku.

Ekonomiści przewidują jednocześnie stopniowy spadek inflacji. Średni scenariusz zakłada inflację na poziomie 3,3 proc. w tym roku i dojście do celu inflacyjnego NBP w 2029 roku. Jednak eksperci zwracają uwagę na dużą niepewność związaną z sytuacją międzynarodową.

- Jeżeli jutro albo pojutrze sytuacja będzie eskalowała geopolitycznie, to trzeba będzie bardzo szybko i istotnie podnosić ten konsensus do góry - ostrzegł ekonomista.

Zdaniem dr. Mrowca Rada Polityki Pieniężnej prawdopodobnie będzie unikać szybkich podwyżek stóp procentowych, dopóki sytuacja geopolityczna

nie stanie się bardziej klarowna.

- Krajowa polityka pieniężna ma zerowy wpływ na geopolitykę, na ceny ropy i gazu - zauważył.

Jednocześnie przyznał, że w przypadku trwałego wzrostu inflacji bank centralny może zostać zmuszony do reakcji.

- Gdyby impuls inflacyjny globalny był długotrwały, to Rada po pewnym czasie nie będzie miała innego wyjścia, będzie musiała podnosić stopy - powiedział.

Coraz większe obawy ekonomistów budzi jednak stan finansów publicznych. Według prognoz dług publiczny liczony metodą unijną może do 2029 roku wzrosnąć w pobliżu 75 proc. PKB.

- Już teraz powinniśmy podejmować działania hamujące i zapobiegawcze, bo już przekroczyliśmy 60 proc. w tej metodyce unijnej zadłużenia - ostrzegł Mrowiec. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 71/37-48-249
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: ogloszenia.wroclawska@polskapress.pl

W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń: **Wrocław**, ul. Świętego Antoniego 2/4
tel. 71/37-48-249, 71/37-48-132
Czekamy od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-16.00

Gazeta
WROCŁAWSKA

BIURA W REGIONIE:

Jelenia Góra, tel. 797 607 853
Legnica, tel. 514 800 870
Syców, tel. 514 800 969
Lubin, tel. 514 800 969
Wałbrzych, tel. 502 499 983
Głogów, tel. 798 751 830
Świdnica, tel. 502 499 983

BIURA WSPÓŁPRACUJĄCE:

ARPRO Sp. z o.o. Al. Kasztanowa 20, tel. 71/341-23-53
DAMAK'S ul. Kniaziewicz 23 B, tel. 71/341-07-87
EUROPARTNER Centrum Ogłoszeń Prasowych Wrocław,
ul. Stefana Czarnieckiego 13, tel. 71/789-44-00 -03
PRESTIGE ul. Kościuszki 128a, tel. 693-693-737
SEBAMAR ul. Sienkiewicza 43, tel. 71/321-29-04
SUNPRESS Biuro Ogłoszeń Prasowych Plac Pereca 3 lok. 1 B,
tel. 71/785-55-23

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

KUPIĘ udział w mieszkaniu
500185254.

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie
- kupię, 660-532-696.

MASZyny URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SPRZĘGŁA-NAPRAWA Szczęki
hamulcowe - wymiana okładzin.
Świdnica. www.metalowiec.com Tel.
728-493-565.

Usługi

AGD RTV FOTO

**Domowa naprawa telewizorów
LED, LCD; 71/351-60-02,
502-175-735.**

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEKTRYCZNE inst. Pomiary.
71/351-15-15, 603-867-128.

ELEKTRYCZNE Pogotowie
71/351-15-15, 603-867-128.

MALARZ, gładzie bezpył. 730-325-737

PEŁNY remont mieszkań 665-939-825

ROLETKI, żaluzje, moskitiery, okna,
rolety, drzwi. Montaż, produkcja,
naprawa, tel. 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

ANTENA absolutnie profesjonalnie,
tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

Awarie - Hydraulik - 505-087-474.

HYDRAULIK 24h, awarie 505-982-689.

Hydraulik natychmiast 500323373

PORZĄDKOWE

**Pranie dywanów, wykładzin,
tapicerki meblowej, 505087474.**

ZWALCZANIE pluskwy, 660-811-020.

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

Tapicerstwo tanio 601-892-927.

TRANSPORTOWE

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis
drzwi antywłam. 501-104-158.

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA - ośrodek wypoczynkowy.
Promocje! Wczasy 604-486-413 www.morski101.pl

REKLAMA

0011536871



BURMISTRZ GMINY TRZEBNICA

pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego 1, 55-100 Trzebnica
trzebnica.pl | facebook.com/trzebnica

Burmistrz Gminy Trzebnica

podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu wykazu
nr GGN/15/2026 nieruchomości komunalnych przeznaczonych
do oddania w dzierżawę i użyczenie(okres: 9.06.2026 - 30.06.2026).

Wykazem objęte są nieruchomości komunalne:

- Trzebnica: cz. dz. 1742, cz. dz. 1944, cz. dz. 1501, cz. dz. 1829, cz. dz. 1170, cz. dz. 1561, cz. dz. 1737, cz. dz. 1566, cz. dz. 797, cz. dz. 2024, dz. 2577;
- Masłów: cz. dz. 19 AM-1, dz. 22 AM-1;
- Droszów: cz. dz. 6/1 AM-1;
- Będkowo: dz. 99/4 AM-1, dz. 99/9 AM-1;
- Ujeździec Wielki: dz. 95/1 AM-1.

Wykaz wywieszony jest w siedzibie Urzędu Miejskiego w Trzebnicy Pl.
Piłsudskiego 1. Dodatkowych informacji udziela Wydział Geodezji i Gospodarki
Nieruchomościami tel. 71 312-06-11 wew. 253.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez
Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl



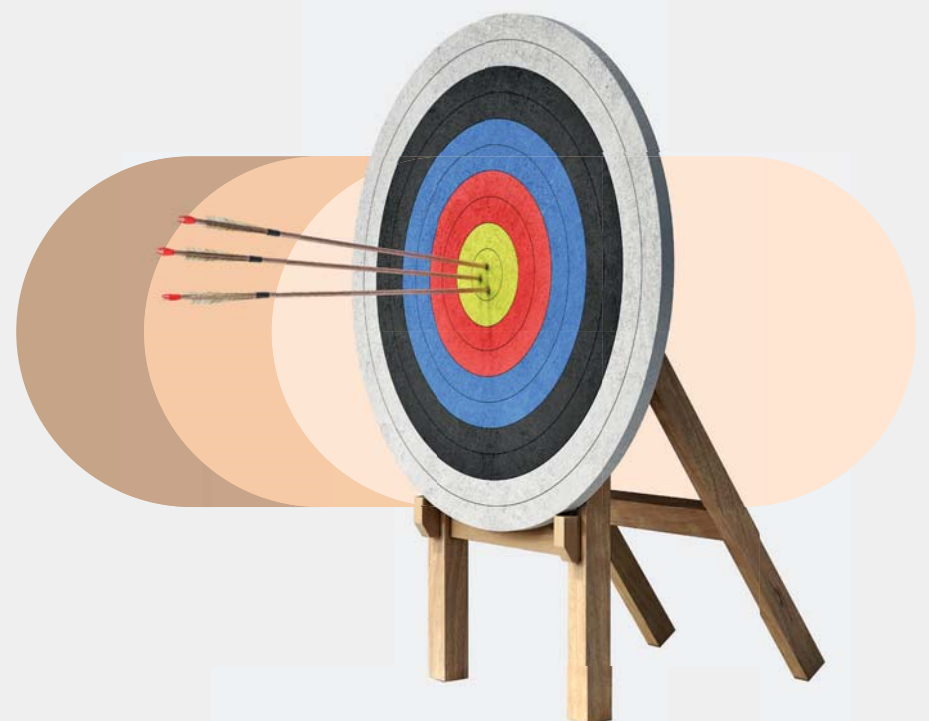
AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl



Początki naszego związku nie należały do najłatwiejszych, bo cały świat był przeciwko nam

Roxie Węgiel w Wirtualnej Polsce o swym małżeństwie Fot. Piotr Krzyżanowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Maciej Musiał był pochłonięty

Aktor i jego ukochana Zofia Gajewska wykorzystali słoneczne popołudnie na romantyczny piknik w parku. Paparazzi przyłapali parę na ławeczce. Zakochani zjadali przekąski, relaksowali się w promieniach słońca i wyglądali na całkowicie pochłoniętych swoim towarzystwem. Nie zabrakło także czułych pocałunków.

Krzysztof Gojdz opiekował się twarzą

Polski spec od medycyny estetycznej w Hollywood nieustannie chwali się kontaktami z gwiazdami. Ostatnio wyznał Party, że ma numer telefonu do Sydney Sweeney. – Przejawia dziewczynę, byłem u niej w rezydencji i opiekowałem się jej twarzą. Teraz straciliśmy kontakt, bo cały czas jest na planie filmowym.

Julia Wieniawa postawiła na luksus

Piosenkarka uciekła do słonecznej Grecji. Zameldowała się w pięciogwiazdkowym hotelu na wyspie Mykynos, uznanym za jeden z najbardziej luksusowych obiektów w tym miejscu. Celebrytka pokazała obserwatorom na Instagramie widok ze swojej sypialni. Na nagraniach można dostrzec przestronny taras z prywatnym basenem oraz panoramę morza. Za nocleg trzeba tam zapłacić od 7 tysięcy złotych za dobę. Najbardziej ekskluzywnie apartamenty potrafią kosztować 36 tysięcy. (GZL) Fot. Lucyna Nenow



W TELEWIZJI



Teatr Telewizji: Ich czworo

TVP Kultura, 20:00
„Ich czworo” to jedna z najbardziej znanych komedii Gabrieli Zapolskiej. Autorka przedstawiła historię trójkąta małżeńskiego, którego niezwykle pogłębiany psychologicznie obraz ma stanowić „syntezę głupoty”. Dla Żony ślub był sposobem na awans w hierarchii społecznej. Jej Kochanek jest bezwzględny w dążeniu do celu, podobnie jak Panna Mania, która chciałaby zająć miejsce Żony.

Dom Glassów

Ale Kino+ HD, 20:10
Po śmierci rodziców Ruby i jej bratem Rhettem zajmują się państwo Glassowie. Zachowanie nowych opiekunów staje się coraz bardziej niepokojące. Chodzi im o majątek dzieci.

Księgowy

TVN, 20:50
Christian Wolff (Ben Affleck) jest geniuszem matematycznym. Pod osłoną małomiasteczkowego biura rachunkowego pracuje dla najniebezpieczniejszych organizacji przestępczych na świecie.

Baby Driver

Polsat, 22:30
Baby zarabia na życie, biorąc udział w napadach jako kierowca. Jego zadaniem jest zabranie ekipy z miejsca zdarzenia. Kiedy poznaje dziewczynę marzeń, postanawia porzucić działalność przestępczą. Nie będzie to proste.

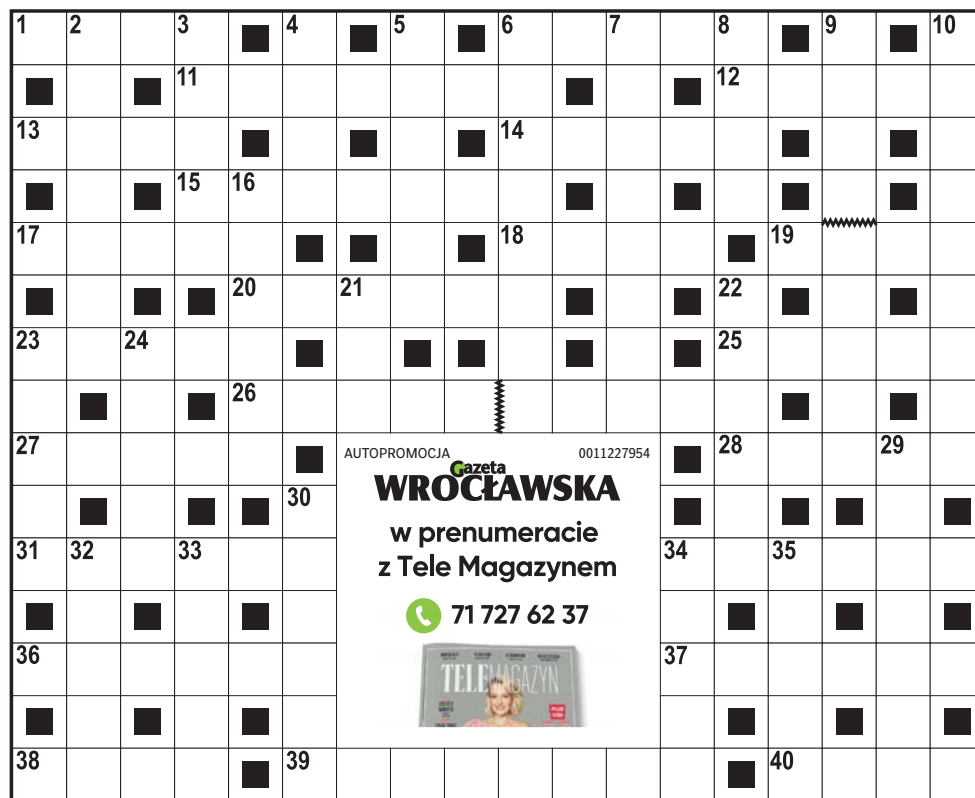
KRZYŻÓWKA NR 90

Poziomo:

- 1) szczególny równoległobok,
- 6) jedwabna kurtka dżokeja,
- 11) „Ostatnia ...”, film biograficzny J.P. Matuszyńskiego,
- 12) przedstawienie lekkiej muzy,
- 13) hotelowa miara czasu,
- 14) roślina ozdobna, georginia,
- 15) skałek lub łyszczyk,
- 17) wytyczona trasa turystyczna,
- 18) kawalerzysta z lancą,
- 19) zgromadzenie owiec na hali,
- 20) dawna pewność siebie, tupet,
- 23) powstaje z małej iskry,
- 25) ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem,
- 26) aktorka z filmu „Pan Wołodyjowski”,
- 27) haftowana kurtka góralska, gunia,
- 28) smaczny kawałek pokarmu,
- 31) poskramiacz dzikich zwierząt,
- 34) nalot na miedzi, patyna,
- 36) religijna ceremonia, rytuał,
- 37) hodowla buraków ćwikłowych,
- 38) nawilżający do twarzy,
- 39) „... Samum”, polski film akcji,
- 40) polska telenowela z rodziną Lubiczów.

Pionowo:

- 2) miasto nad Węglanką i Drzewiczką,
- 3) Floriańska w wawelskim grodzie,
- 4) „Martin ...”, powieść Jacka Londona,
- 5) w ręku gitarzysty rockowego,
- 6) Wincenty, pierwszy polski



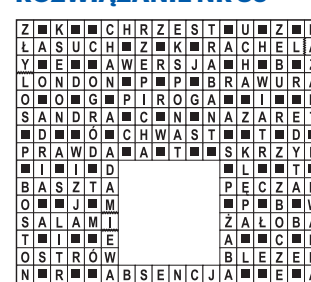
kronikarz,

- 7) kraj w Ameryce Środkowej,
- 8) Co ..., to obyczaj,
- 9) „Miasteczko ...”, serial USA,
- 10) uwodzi kobiety, flirtiarz,
- 16) wyspa grecka z synem Dedala w nazwie,
- 21) Bruce, aktor z „Wejścia smoka”,
- 22) piętro widowni teatralnej,
- 23) dzierzawa sprzed lat, najem,

24) „... Pi”, film Anga Lee,

- 29) roślina warzywna podobna do cykorii,
- 30) daje początek strumieniowi,
- 32) ciężarówka produkowana w NRD,
- 33) skarbiec odkryty przez Alibabę,
- 34) reguluje przepływ wody w kanale,
- 35) niewiadoma w równaniu.

ROZWIĄZANIE NR 89



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny to wyraźna odpowiedź, by znaleźć chwilę dla siebie oraz swoich marzeń.

Ryby (19.02 - 20.03)

Nieoczekiwana wiadomość może odmienić twoje plany. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować elastyczność i otwartość.

Baran (21.03 - 19.04)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że skupienie na priorytetach pozwoli uniknąć zbędnego stresu.

Byk (20.04 - 20.05)

Nowe pomysły otworzą przed tobą ciekawe możliwości. Horoskop dzienny radzi zaufać swojej kreatywności i działać odważnie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Determinacja pomoże osiągnąć wyznaczony cel. Horoskop na dziś sugeruje unikać pośpiechu. Dostrzeżesz dzięki temu ważne szczegóły.

Rak (22.06 - 22.07)

Harmonia w relacjach poprawi ci nastrój. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że warto znaleźć dzisiaj czas na rozmowę z bliską osobą.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny zapowiada, że drobne zmiany przyniosą zaskakujące dobre efekty.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi działać śmiało, lecz pamiętać również o dyplomacji w kontaktach.

Waga (23.09 - 22.10)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że zachowując równowagę, unikniesz niepotrzebnych napięć.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Czeka Cię inspirujące spotkanie. Horoskop dzienny mówi, że warto dzisiaj słuchać intuicji oraz korzystać z nowych możliwości.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać trudną sprawę. Horoskop na dziś wróży, że wieczór będzie sprzyjał odpoczynkowi oraz refleksji.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że odważna decyzja przyniesie korzyść, a rozmowa poprawi relacje.

Marciniak i Messi zaczynają MŚ. Czas też na Francję i Norwegię

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Niemal tydzień po otwarciu mistrzostw świata do gry wkraczają obrońcy tytułu. W nocy z wtorku na środe Argentyna zagra z Algierią, a sędzią spotkania będzie Szymon Marciniak.

Marciniak jest świadom, że nie powtórzy największego sukcesu w karierze, a więc nie będzie rozjemcą wielkiego finału tak jak cztery lata temu w Katarze. FIFA ma jednak do niego wyraźną słabość. Dlatego to jemu przypadło poprowadzenie meczu z udziałem aktualnego mistrza świata.

45-letni sędzia do tej pory gwizdał na dwóch mundialach. W Rosji i Katarze poprowadził łącznie pięć spotkań. Aż w trzech nich zagrała Argentyna. Teraz w szóstym występie znów na nią trafia. Wielu się to zwyczajnie nie podoba. - Sędzia nie powinien kojarzyć się z jednym zespołem. FIFA o tym zapominała albo zapomniła, że Marciniak ma na koncie taką serię meczów - uważa Rafał Rostkowski, ekspert TVP Sport i przypomina: Algieria, nadchodzący rywal Argentyny, też zna Polaka na wylot, bo pięć lat temu gwizdał jej podczas turnieju Arab Cup. To dobre wspomnienia, bo wygrała wówczas oba mecze zagwarantowane przez naszego rodaka.

Przygotowania do mundialu Marciniak zaczął już kilka miesięcy temu, zanim dowiedział się, że w ogóle otrzyma zaproszenie. W grudniu przeszedł zabieg kontuzjowanej nogi. Potem oszczędzał się w PKO Ekstraklasie. Aż w ostatnim dniu maja wyfrunął na zgrupowanie do Stanów Zjednoczonych. W wywiadzie



Szymon Marciniak sędziował Lionelowi Messiemu m.in. w finale mistrzostw świata 2022 Argentyna - Francja

dla Łączy nas Piłka mówił: - Jadę na mundial jako doświadczony, spełniony arbiter. Wiem, że jeśli będę sędziował dobrze, to jestem w gronie osób mających szansę na bardzo fajny wynik. Jestem głodny sędziowania i będę się cieszył każdym meczem.

Razem z Marciniakiem do meczu Argentyna - Algieria zostali zaangażowani dwaj inni Polacy, jego asystenci: Adam Kupsik i syn Michała Listkiewicza, Tomasz. W obsadzie nie ma Tomasza Kwiatkowskiego, który z innym zespołem obsługiwał VAR podczas niedzielnego spotkania Holandii z Japonią (2:2). Marciniaka czeka jeszcze więcej

wyzwań niż na poprzedniej imprezie. Będzie biegać z przyczepioną do ucha kamerą, a jeśli podejmie się analizy VAR przed monitorem to decyzję ogłosi potem przez mikrofon całemu stadionowi. Zgodnie z zaleceniem FIFA dwukrotnie przerwie grę, by piłkarze mogli się nawodnić.

Argentyna zagra z Algierią w Kansas City o 3:00 polskiego czasu. Według bukmacherów drużyna Leo Messiego jest murowanym faworytem do wygranej. Tuż przed rozpoczęciem mundialu powróciła zresztą na pierwsze miejsce w rankingu FIFA. Jej skład niewiele się zmienił od poprzedniego turnieju. Mecz nie

przegrała od września ubiegłego roku. W sparingach poprzedzających rywalizację w grupie J, a było ich aż siedem, straciła tylko jedną bramkę. Słowem, jest w formie.

Zanim Argentyna wyjdzie na boisko, to uwaga najpierw zostanie skierowana na dwie inne drużyny. O godz. 21:00 w East Rutherford mistrzostwa rozpocznie Francja w piekielnie silnie obsadzonej grupie I. Jej rywalem będzie Senegal, który dopiero co dał się we znaki USA w towarzyskim spotkaniu, przegranym 2:3.

„Trójkolorowi” są jednak zdecydowanym faworytem. W ataku mają potencjalnie najsilniejszy tercet. Obok kapitana Kyliana Mbappe zostaną bowiem ustawieni Ousmane Dembele z Michaeliem Olise. Ten ostatni debiutuje na mundialu. Ma za sobą wybitny sezon w Bayernie Monachium okraszony 22 bramkami i aż 31 asystami. - Ma niezwykle elegancki i wizję gry - chwali go Mbappe.

O północy w tej samej grupie Irak zagra na stadionie w Foxborough z Norwegią, która wraca po 28 latach (!) oczekiwania. Erlingowi Haalandowi i spółce szyki spróbują pokrzyżować dobrze nam znani piłkarze z PKO Ekstraklasy: lewy obrońca Hussein Ali z Pogoni Szczecin czy środkowy pomocnik Amir Al-Amari reprezentujący Cracovię. ©P

NAJBLIŻSZE TRANSMISJE Z MŚ

Francja - Senegal (godzina 21.00, TVP 1, TVP Sport)

Irak - Norwegia (godzina 0.00, TVP 2, TVP Sport)

Argentyna - Algieria (godzina 3.00, TVP 1, TVP Sport)

Austria - Jordania (godzina 6.00, TVP 2, TVP Sport)

Niemcy wbili Curacao 7 goli, ale strzelali więcej... Rekordy strzeleckie mundiali

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Zwycięstwo Niemiec nad Curacao 7:1 jest najwyższym dotychczas wynikiem na mundialu 2026, ale do rekordowych rezultatów w kronikach nieco jeszcze brakuje.

W historii turniejów finałowych mistrzostw świata trzy razy odnotowano zwycięstwo różnicą dziewięciu goli.

Dwa z takich wyników uzyskała reprezentacja Węgry, która w 1954 roku na mistrzostwach świata w Szwajcarii rozgromiła Koreę Południową 9:0, a w 1982 roku na mundialu w Argentynie zwyciężyła Salwador 10:1. Wynikiem 9:0 zakończyło się też spotkanie w 1974 roku w Republice Federalnej Niemiec między Jugosławią a Zairem (obecna Demokratyczna Republika Konga).

Trzy razy w historii światowego czempionatu zanotowano wynik 8:0, w tym Szwecji z Kubą w 1938 roku we Fran-

cji, Urugwaju z Boliwią w 1950 roku w Brazylii i Niemców z Arabią Saudyjską w 2002 roku w Korei Południowej i Japonii.

Z kolei jedną z pięciu wygranych 7:0 może się pochwalić Polska, która w takich rozmiarach rozgromiła Haiti (obecna Demokratyczna Republika Konda) na mistrzostwach świata 1974 w Niemczech Zachodnich. ©P

NAJWYŻSZE ZWYCIĘSTWA MŚ

1934: Włochy - USA 7:1

1938: Szwecja - Kuba 8:0 i Węgry - Indie Holenderskie 6:0

1950: Brazylia - Szwecja 7:1 i Urugwaj - Boliwia 8:0

1954: Urugwaj - Szkocja 7:0, Węgry - Korea Płd. 9:0 i Turcja - Korea Płd. 7:0

1970: Urugwaj - Izrael 6:0

1974: Polska - Haiti 7:0 i Jugosławia - Zair 9:0

1978: Argentyna - Peru 6:0 i RFN - Meksyk 6:0

1982: Węgry - Salwador 10:1

1986: ZSRR - Węgry 6:0

2002: Niemcy - Arabia Saudyjska 8:0

2006: Argentyna - Serbia i Czarnogóra 6:0

2010: Portugalia - Korea Północna 7:0

2014: Niemcy - Brazylia 7:1

2022: Hiszpania - Kostaryka 7:0

2026: Niemcy - Curacao 7:1



Obrońca Eintrachtu Frankfurt Nathaniel Brown celebrował zdobycie bramki na 5:1 w meczu Niemcy - Curacao

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w USA, Meksyku i Kanadzie. Jak mistrzostwa świata wyglądają w liczbach?

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2-0 (Quinones 9, Jimenez 67), Korea Południowa - Czechy 2-1 (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59).

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1-1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), Kanada - Bośnia i Hercegowina 1-1 (Larin 78 - Lukić 21).

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1-1 (Vincius Junior 32, Saibari 21), Haiti - Szkocja 0-1 (McGinn 28).

1. Szkocja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4-1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73).

Australia - Turcja 2-0 (Irankunda 27, Matcalfe 75).

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2
4. Paragwaj	1	0	1-4

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curacao 7-1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21).

Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0 (Diallo 90).

1. Niemcy	1	3	7-1
2. WKS	1	3	1-0
3. Ekwador	1	0	0-1
4. Curacao	1	0	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2-2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), Szwecja - Tunezja 5-1 (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Reikik 43).

1. Szwecja	1	3	5-1
2. Japonia	1	1	2-2
3. Holandia	1	1	2-2
4. Tunezja	1	0	1-5

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

2 gole: Folarin Balogun (USA), Kai Havertz (Niemcy), Yasin Ayari (Szwecja); **1 gol:** Deniz Undav, Nathaniel Brown, Jamal Musiala, Felix Nmecha, Nico Schlotterbeck (Niemcy), Hwang In-Beom, Oh Hyeon-Gyu (Korea Płd.), Livano Comenencia (Curacao), Brael Embolo (Szwajcaria), Nestor Irankunda, Connor Metcalfe (Australia), Julian Quinones, Raul Jimenez (Meksyk), Keito Nakamura, Daichi Kamada (Japonia), Ladislav Krejci (Czechy), Cyle Larin (Kanada), Jovo Lukić (Bośnia), Mauricio (Paragwaj), John McGinn (Szkocja), Giovanni Reyna (USA), Ismael Sibari (Maroko), Vincius Junio (Brazylia), Crysenio Summerville, Virgil van Dijk (Holandia), Amad Diallo (WKS), Alexander Isak, Mattias Svanberg, Viktor Gyokeres (Szwecja).

KLASYFIKACJA ASYST

2 asysty: Denis Undav, Joshua Kimmich (Niemcy), Ryan Gravenberch (Holandia), Alexander Isak (Szwecja); **1 asysta:** P. Okon-Engstler (Australia), Promise David (Kanada), Alexander Freeman, Malik Tillman, Christian Pulisic (USA), Erik Lira (Meksyk), Hwang In-Beom (Korea Południowa), Julio Enciso (Paragwaj), Lee Kang-In (Korea Płd.), Bruno Guimaraes (Brazylia), Brahim Diaz (Maroko), Roberto Alvarado (Meksyk), Sead Kolasinac (Bośnia i Hercegowina), Vladimir Coufal (Czechy), Koki Ogawa (Japonia), Takefusa Kubo (Japonia), Wilfried Singo (WKS), Florian Wirtz, Nathaniel Brown (Niemcy), Hannibal Mejbri (Tunezja), Lucas Bergwall, Viktor Gyokers (Szwecja), Wilfried Singo (WKS).

SPORT

www.sportowy24.pl

KRÓTKO

PIŁKA NOŻNA

Był w Śląsku, zagrał na mundialu

John Yeboah, były piłkarz Śląska Wrocław, wyszedł w podstawowym składzie Ekwadoru na mecz mistrzostw świata z Wybrzeżem Kości Słoniowej (0:1). Yeboah ostatni mecz we Wrocławiu zagrał trzy lata temu. Wiosną 2023 roku był jedną z kluczowych postaci drużyny, która walczyła wówczas o utrzymanie w ekstraklasie. W całym sezonie 2022/23 Yeboah strzelił 10 goli i zanotował dwie asysty. Potem trafił do Rakowa. Ostatnie dwa lata spędził w Venezii FC, z którą naj-

pierw spadł do Serie B, a teraz znów awansował do Serie A. No i miał w tym bardzo duży udział, bo strzelił 10 goli i zanotował 10 asyst. Za swoje występy zbierał sporo pochlebnych opinii. Ekwador zagrał bardzo dobrze zwłaszcza w pierwszej połowie. Sam Yeboah mógł dać swojej reprezentacji prowadzenie, ale jego strzał zatrzymał się na poprzeczce. Na boisku spędził ponad godzinę. Wybrzeże Kości Słoniowej gola strzeliło w samej końcówce meczu. (JG)

PIŁKA NOŻNA

Kolejny królewski transfer Realu



FOT. PAP/EP

Hiszpan Marc Cucurella został nowym piłkarzem Realu Madryt. Lewy obrońca z charakterystyczną fryzurą zamienia Chelsea na „Królewskich” za 55 mln euro. Cucurella to kolejny po Ibrahimie Konaté (Liverpool) i Denzelu Dumfriesie (Inter) obrońca, który tego lata dołączy do Realu Madryt. Hiszpan podpisał 3-letni kontrakt. PJ

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

PKOl w końcu wypłacił nagrody

Prezes PKOl Radosław Piesiewicz poinformował, że zobowiązania po „zondacrypto” wobec trzech polskich medalistów olimpijskich i dwóch trenerów - dzięki prywatnym sponsorom - zostały spłacone.

- Polski Komitet Olimpijski wypłacił wszystko, od A do Z. I nasze nagrody, do których się zobowiązaliśmy i te, za naszych sponsorów - powiedział

na poniedziałkowym briefingu prezes PKOl.

- Pieniądze za zobowiązania „zondacrypto”, po tokenach, których nasi sportowcy oraz trenerzy nie mogli wypłacić, zostały rano przelane i to bez udziału spółek Skarbu Państwa. To dzięki zaangażowaniu naszych prywatnych sponsorów - podkreślił Piesiewicz. AIP

WYNIKI LOSOWAŃ LOTTO

NIEDZIELA, 14.06

Multi Multi - godz. 22

1, 2, 10, 12, 14, 19, 25, 35, 36, [37], 40, 42, 43, 49, 53, 66, 72, 74, 77, 79

Mini Lotto

7, 20, 24, 26, 32

Kaskada - godz. 22

4, 5, 7, 8, 10, 12, 15, 16, 18, 19, 20, 21

Ekstra Pensja

2, 14, 18, 26, 30 + 2

Ekstra Premia

4, 10, 11, 20, 34 + 3

PONIEDZIAŁEK, 15.06

Multi Multi - godz. 14.00

2, 4, 9, 14, 24, 27, 32, 35, 37, 40, 52, 53, 61, 67, 68, 70, 72, 74, 78, [80]

Kaskada - godz. 14.00

2, 4, 6, 8, 9, 13, 17, 18, 19, 21, 23, 24

Mistrz, mistrz, WKS! Śląsk Wrocław mistrzem Polski U15!

JG

sport@gazeta.wroc.pl

Drużyna Śląska Wrocław do lat 15 (trener Krzysztof Franczak) pokonała w finale Centralnej Ligi Juniorów 4:3 rówieśników z Pogoni Szczecin i zdobyła złoty medal mistrzostw Polski.

Wrocławianie wyszli na prowadzenie już w 7 minucie po strzale głową Wojciecha Skorupy, który wykorzystał dobre dośrodkowanie Jakuba Mirowskiego. Śląsk cieszył się z prowadzenia krótko, bo Pogoń wyrównała dwie minuty później. Nie minął jednak kwadrans, a „wojskowi” znów cieszyli się z gola. Tym razem do siatki trafił Cyprian Konopski. Kilka chwil później ponownie mieliśmy jednak remis. Na przerwę WKS schodził prowadząc 3:2. Na indywidualną akcję zdecydował się Jakub Skrzypczyński. Jego mocny strzał odbił się jeszcze od jednego z rywali i wpadł do siatki.

Po przerwie Śląsk miał przewagę, ale to Pogoń strzeliła bramkę na 3:3. „Portowcy” wykorzystali dośrodkowanie z rzutu wolnego, a akcję wykończył Karol Kupczyk.

Decydujący gol padł na 10 minut przed końcem - Wojciech Skorupa zachował czujność i dobił strzał, który obronił bramkarz rywali.

W końcówce WKS się cofnął i Pogoń próbowała to wykorzy-



FOT. FAF-FOTO ADRIANA FICK/WKS ŚLĄSK WROCŁAW SA

Zasłużona radość. Obu sukcesy w juniorskich drużynach przełożyły się potem na liczbę wychowanków ekstraklasie

stać. Więcej goli jednak nie było i to Śląsk cieszył się ze zwycięstwo i mistrzowskiego tytułu.

Drużyna U15 prowadzona przez Krzysztofa Franczaka złoty medal zdobywała w 2023 i 2024 roku. W poprzednim sezonie odpadła w półfinale przegrywając właśnie z Pogonią Szczecin. Był to więc udany rewanż za tamto spotkanie.

- Przez większość spotkania to my bardziej chcieliśmy utrzymać się przy piłce, rozgrywać, atakować. Oczywiście były momenty - jak to w finale bywa - kiedy też się broniliśmy,

żeby już nie wypuścić tej przewagi z rąk. Wychodziliśmy na prowadzenie i gdzieś to się wymykało, bo bardzo szybko traciliśmy bramki wyrównujące. Kwintesencja młodzieżowej piłki. Myślę, że pierwsza połowa naprawdę mogła się podobać. Zobaczyliśmy wiele ładnych bramek - powiedział po meczu trener Franczak.

- W tamtym sezonie też byliśmy blisko, bo przegraliśmy jedną bramką w półfinale. To był właśnie mecz z Pogonią Szczecin, więc dzisiaj może trochę zrobiliśmy rewanż. Wia-

domo, że to inny rocznik, ale fajnie wyszło. Teraz ci chłopcy przechodzą już do starszej kategorii wiekowej z poczuciem, że praca na poziomie U15 została dobrze wykonana i z pewnością siebie mogą wchodzić już w piłkę juniorską U17 czy U19 - dodał.

Centralna Liga Juniorów U15 w pierwszej fazie rozgrywana jest w czterech, regionalnych grupach. Nastoletni wrocławianie na tym szczeblu zostawili w pokonanym polu m.in. rówieśników z Zagłębia Lubin, Górnika Zabrze, Rakowa Częstochowa czy Miedzi Legnica. Zwycięzcy czterech lig regionalnych spotkali się w rundzie finałowej. W półfinale Śląsk ograł Legię (3:1 i 1:2), a Pogoń - Stal Rzeszów (1:2, 4:2). ©©

ŚLĄSK WROCŁAW - POGOŃ SZCZECIN 4:3 (3:2)

Gole: Wojciech Skorupa 7, 70, Cyprian Konopski 13, Jakub Skrzypczyński 35 - Adam Knap 9, Marcel Figas 19, Karol Kupczyk 49

Śląsk: Borowiec - Buczek, Konopski, Waloch, Mirowski, Skrzypczyński (75. Czternestek), Korika (60. Popiołek), Bajuk (41. Rybka), Zieliński (41. Żarski), Ziętek (50. Dudziak) (63. Orfin), Skorupa.

Pogoń: Nawacki - Gólc, Resmerowski (55. Galasiński), Kardisz, Kupczyk, Sitarski (50. Gruszczyński), Wiśniak, Nadkiermichny (50. Frączczak) (73. Lewkowicz), Knap, Freilich, Figas.

Sędzia: Piotr Chojnacki ©©

Trzy ekstraklasowe sprawdziany Chrobrego

Piotr Janas

x.com: @Piotr_K_Janas

W najbliższy poniedziałek do treningów wrócą piłkarze Chrobrego Głogów. Pomarańczowo-Czarni rozegrają 6 meczów sparingowych, w tym trzy z przedstawicielami PKO Ekstraklasy.

Chrobry Głogów, tegoroczny finalista baraży o awans, wróci do wspólnych zajęć 22 czerwca. Trener Łukasz Becella będzie sprawdzał postępy w przygotowaniach podczas sześciu me-

czów kontrolnych. Najpierw do Głogowa przyjedzie świeżo upieczony beniaminek Betclik 2 ligi - Lechia Zielona Góra. To spotkanie zostanie rozegrane 1 lipca. Trzy dni później Głogowianie zagrają z tegorocznym beniaminkiem ekstraklasy - Śląskiem Wrocław.

8 lipca z kolei Pomarańczowo-Czarni zagrają z innym przedstawicielem PKO Ekstraklasy - Pogonią Szczecin. Następnie - 11 lipca - na Dolny Śląsk przyjedzie Warta Poznań, która kilka tygodni temu zapewniła sobie awans do Betclik



FOT. CHROBRY GŁOGÓW.PL

Chrobry zagra ze Śląskiem, Pogonią i Zagłębiem Lubin

1 ligi, a na koniec przygotowań - 18 lipca - Chrobry rozegra dwa mecze kontrolne: z KGHM Zagłębiem Lubin oraz z trzecioli-gową Ślegą Wrocław.

Pierwszy mecz o stawkę w Betclik 1 lidze zostanie rozegrany w okolicach 24 lipca. ©©

LETNIE SPARINGI CHROBREGO

22 czerwca: Powrót do treningów

1 lipca: Lechia Zielona Góra (Głogów)

4 lipca: Śląsk Wrocław (wyjazd)

8 lipca: Pogoń Szczecin (wyjazd)

11 lipca: Warta Poznań (Głogów)

18 lipca: KGHM Zagłębie Lubin (wyjazd)

18 lipca: Śleza Wrocław (Głogów)